Poznań, 29.09.2014

Konrad Grondys

Różnice między kościołem katolickim i kościołami protestanckimi a możliwość ich zjednoczenia

Spis treści

Wstęp....3
Rozdział I Krótki rys historyczny rozwoju kościoła katolickiego i kościołów protestanckich....5
Rozdział II Stosunek kościołów do filozofii....11
2.1 Kościół katolicki a filozofia....12
2.2 Klasyczny protestantyzm....18
2.2.1 Marcin Luter a filozofia....18
2.2.2 Jan Kalwin a filozofia....20
2.3 Liberalizm teologiczny....22
2.3.1 Teologia liberalna w świetle tradycyjnego protestantyzmu....22
2.3.2 Teologia liberalna w kościele katolickim....24
Rozdział III Autorytet w kościele....25
3.1 Autorytet według kościoła katolickiego....25
3.1.1 Autorytet Pisma Świętego i Tradycji....25
3.1.2 Katolickie rozumienie autorytetu kościoła....26
3.1.3 Katolickie rozumienie autorytetu w odniesieniu do hierarchii wewnętrznej....30
3.2 Autorytet według kościołów protestanckich....32
3.2.1 Zasada Sola Scriptura i jej praktyczne konsekwencje....32
3.2.2 Autorytet kościołów lokalnych....35
3.2.3 Autorytet w kościele lokalnym....37
Rozdział IV Nauka o zbawieniu....40
4.1 Soteriologia katolicka....40
4.2 Soteriologia protestancka....47
Rozdział V Czy zjednoczenie jest możliwe?....53
5.1 Wzajemne zarzuty....53
5.2 Cechy wspólne katolików i protestantów....55
5.3 Stosunek omawianych kościołów do ekumenii z sobą nawzajem....57
5.3.1 Postawa katolicka wobec potencjalnej ekumenii z protestantami....59
5.3.2 Postawa protestancka wobec potencjalnej ekumenii z katolikami....61
5.3.3 Alternatywne możliwości porozumienia między kościołem katolickim a kościołami protestanckimi....64
Podsumowanie....66
Bibliografia....68

Wstęp

Kościół katolicki jest kościołem chrześcijańskim o znacznie dłuższej udokumentowanej tradycji historycznej, niż kościoły protestanckie. Kościół katolicki uważa samego siebie za ten sam kościół, który Jezus przekazał apostołom w I wieku naszej ery. Krytycy tego twierdzenia uważają raczej, że kościół katolicki jest jednym z wyznań chrześcijańskich, które wyrosło z pierwotnego chrześcijaństwa[1]. Na ukształtowanie się katolicyzmu w postaci znanej obecnie z pewnością miały wpływ takie wydarzenia, jak przełom konstantyński, utworzenie przez Leona Wielkiego zrębów doktryny o prymacie papieża, utworzenie Państwa Kościelnego, oddzielenie kościoła wschodniego i rywalizacja z nim, średniowieczna fascynacja filozofią, związana z rozwojem teologii scholastycznej, przetłumaczeniem dzieł Arystotelesa i ich opracowaniem przez Tomasza z Akwinu. Istotny wpływ na kościół katolicki musiał też wywrzeć wybuch reformacji, sobór Trydencki i działalność kontrreformacyjna, umocnienie pozycji papieża na Soborze Watykańskim oraz nowoczesne reformy Soboru Watykańskiego II.

Protestantyzm powstał w obrębie kościoła katolickiego, jest więc ugruntowany w tradycji i mentalności zachodniego chrześcijaństwa. Jest to ruch niezwykle zróżnicowany, jednak trzymający się podstawowych zasad reformacji, zazwyczaj ujmowanych jako pięć „sola", czyli „tylko": tylko Pismo, tylko Chrystus, tylko łaska, tylko wiara, tylko Bogu chwała[2].

Temat niniejszej pracy dotyczy najważniejszych różnic między kościołem katolickim a kościołami protestanckim. Celem zbadania tych różnic jest określenie jaki zakres porozumienia między tymi kościołami jest możliwy, a przede wszystkim odpowiedź na pytanie, czy możliwe jest ich całkowite zjednoczenie. Nawet w dzisiejszych czasach, które mogłyby się wydawać epoką tolerancji, między przedstawicielami omawianych kościołów wielokrotnie dochodziło do wzajemnych oskarżeń i konfliktów, a nawet rozlewu krwi. Krew przelewali na przykład uczestnicy katolicko- protestanckiego konfliktu w Północnej Irlandii, spośród których wielu złożyło broń dopiero po ogłoszeniu zawieszenia broni w 2005 roku[3]. Ten i wiele innych konfliktów mogłoby zostać zażegnanych, gdyby katolicy i protestanci zjednoczyli się pod wspólnym przywództwem. Takie zjednoczenie jest podstawowym celem

1 Witold Tyloch (red.), *Leksykon Religioznawczy*, Wydawnictwo Współczesne, Warszawa 1988, s. 109.

2 Mateusz Wichary, *Najczęstsze pytania o protestantyzm*, Słowo Prawdy, Warszawa 2013, s. 28-31.

3 Agnieszka Piórko, *Tło historyczne oraz przebieg konfliktu w Irlandii Północnej,* http://marszalek.com.pl/INNE/prac_004.pdf, dostęp 12.09.2014.

dążeń ruchu ekumenicznego. Określenie tego, czy takie zjednoczenie jest możliwe to w tym przypadku kwestia podstawowa, od której powinny wychodzić działania tego ruchu, jednak zdaje się być przez ten ruch pomijana.

W pierwszym rozdziale niniejszej pracy przedstawiam krótki rys historyczny rozwoju kościoła katolickiego i kościołów protestanckich. Zawarłem w nim najważniejsze wydarzenia, które miały wpływ na ukształtowanie się omawianych kościołów w postaci, w jakiej istnieją obecnie.

W drugim rozdziale omawiam stosunek kościoła katolickiego i kościołów protestanckich do filozofii. Filozofia wywarła znaczny wpływ na rozwój kościoła zachodniego, w związku z czym porównanie stosunku katolików i protestantów do filozofii może być pomocne w zrozumieniu istniejących między nimi różnic.

W trzecim rozdziale opisuję w jaki sposób w kościele katolickim i w kościołach protestanckich funkcjonuje pojęcie autorytetu. Jest to kluczowa różnica między tymi kościołami, ponieważ wpływa na ich sposób funkcjonowania i formułowania doktryny.

Czwarty rozdział dotyczy różnic między katolicką, a protestancką nauką o zbawieniu. Przekonanie o tym, w jaki sposób człowiek zostaje zbawiony, ma kluczowy wpływ zarówno na indywidualne życie wiernych danego kościoła, jak i formy przynależności oraz życia zbiorowego w danym kościele.

Piąty rozdział jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy i jaki zakres porozumienia między omawianymi kościołami jest możliwy. Za kryterium pełnego zjednoczenia zostaną przyjęte postulaty ruchu ekumenicznego. Następnie zostaną też omówione alternatywne kierunki szukania porozumienia między katolikami i protestantami.

Rozdział I
Krótki rys historyczny rozwoju kościoła katolickiego i kościołów protestanckich

Kościół chrześcijański powstał w I wieku naszej Ery. Świadczy o tym nie tylko tradycja chrześcijańska, ale też, między innymi, rzymski kronikarz Tacyt, który w księdze 15. swoich „Roczników", omawiającej lata 62-65 naszej ery, napisał o prześladowaniu chrześcijan przez cesarza Nerona, informując przy tym, że ich nazwa wywodzi się od Chrystusa, skazanego na śmierć przez Poncjusza Piłata, za panowania cesarza Tyberiusza. Według Tacyta chrześcijaństwo powstało w Judei, a wkrótce dotarło do stolicy cesarstwa, gdzie błyskawicznie się rozprzestrzeniło[4]. Początkowo chrześcijaństwo było sektą żydowską, jednak stopniowo rozprzestrzeniało się również wśród pogan. W roku 70, zgodnie z zapowiedziami Jezusa w Ewangelii Łukasza[5], Jerozolima została zniszczona, a tamtejszy kościół chrześcijański został rozproszony. Od tamtej pory poganie zaczęli stanowić większość wśród chrześcijan. Początkowo chrześcijanie byli prześladowaną mniejszością w Cesarstwie Rzymskim. Ten stan rzeczy zmieniał się stopniowo przez kolejne lata, jednak największy przełom w tej kwestii nastąpił, kiedy w roku 312 cesarz Konstantyn nawrócił się na chrześcijaństwo, a rok później uczynił je religią państwową. Skutkiem tego związku kościoła z państwem było masowe przystąpienie do kościoła konwertytów z religii pogańskich, którzy przyjmowali wiarę jedynie powierzchownie, co z kolei spowodowało spadek standardów moralnych i przystosowanie niektórych pogańskich praktyk na potrzeby nowej religii. W kościele nastąpiła też silna liturgizacja, co oznacza wyraźne przeniesienie środka ciężkości kultu na ściśle określone formy praktyk religijnych. Kościół, cieszący się poparciem państwa, szybko stał się kościołem prześladującym zarówno chrześcijańskich odstępców od jego oficjalnej linii nauczania, jak i pogan[6].

Wraz z upływem czasu, rosło znaczenie kościoła w Rzymie, który dowodził swojego założenia przez apostoła Piotra i apostoła Pawła. Kościół ten znajdował się w stolicy

4 Publiusz Korneliusz Tacyt, *Roczniki*, http://www.imperiumromanum.edu.pl/art/Tacyt_Korneliusz___Roczniki.pdf , s. 369, dostęp 11.08.2014.

5 Łk 19:28, 41-44.

6 Tony Lane, *Wiara rozum świadectwo. Dzieje myśli chrześcijańskiej,* Augustana, Bielsko-Biała 2001, s. 10-12.

Cesarstwa, w związku z czym posiadał znaczące wpływy polityczne[7]. Leon Wielki, biskup kościoła rzymskiego w latach 440-461 sformułował naukę o prymacie papieża, wedle której sprawuje on władzę nad kościołem na całym świecie i może dobrowolnie powoływać i odwoływać jego biskupów. Te roszczenia nigdy nie zostały uznane przez wschodnią część kościoła chrześcijańskiego. Przez wiele lat spotykały się też z wyraźnym oporem na zachodzie[8], jednak stopniowo zostały uznane przez cały kościół zachodni. Pozycja biskupa Rzymu umocniła się jeszcze bardziej wraz z utworzeniem Państwa Kościelnego w roku 756[9].

W IV wieku był już widoczny podział na kościół zachodni i wschodni. Kościół wschodni nazywano też bizantyńskim i greckim, a od IX wieku ortodoksyjnym. Na przestrzeni wieków między kościołem zachodnim i wschodnim narastały coraz wyraźniejsze różnice i coraz silniejsze pretensje i uprzedzenia[10]. Jednym z czynników nasilających istniejące już różnice i uprzedzenia było dodanie przez kościół zachodni formuły *Filioque* do Nicejskiego Wyznania Wiary. Za datę całkowitego rozłamu uznaje się rok 1054, kiedy rzucono na siebie wzajemne ekskomuniki. Pojednanie między tymi kościołami zostało uniemożliwione przez konsekwentne podtrzymywanie przez kościół zachodni swojego stanowiska w kwestii prymatu papieża[11].

Średniowieczny kościół zachodni stanął przed problemem właściwego pogodzenia wiary, reprezentowanej przez teologię, i rozumu, reprezentowanego przez filozofię. Pod wpływem filozofii ukształtowała się teologia scholastyczna, która, opierając się na logice i retoryce, reprezentowała swego rodzaju naukowe podejście do badania i definiowania prawd wiary. Problem nasilił się, kiedy przełożono na łacinę pisma Arystotelesa, gdyż zawierały one w pełni ukształtowany światopogląd, który był alternatywny wobec światopoglądu ukształtowanego przez religię chrześcijańską. Próbę rozwiązania tego problemu podjął Tomasz z Akwinu, który podporządkował system filozoficzny Arystotelesa nauce kościoła. Później, pod koniec średniowiecza zaczął narastać sceptycyzm wobec możliwości połączenia

7 Witold Tyloch, *op. cit.,* s. 110.

8 Tony Lane, *op. cit.*, s. 70.

9 Witold Tyloch, *op. cit.,* s. 110.

10 *Ibid.*, s. 202.

11 Tony Lane, *op. cit.*, s. 78.

filozofii i teologii. Największym sceptykiem w tej kwestii był Wilhelm Ockham, wraz ze swoimi uczniami. Między innymi na skutek ich działalności drogi filozofii i teologii częściowo się rozeszły [12].

Pod koniec XV wieku pojawiło się wiele czynników, które umożliwiły rozwój Reformacji. W tym czasie wciąż żywa była pamięć o wystąpieniach Johna Wycliffe'a i Jana Husa przeciw doktrynie kościoła. Narastały nastroje antypapieskie, spowodowane niskimi standardami moralnymi hierarchów kościelnych oraz olbrzymimi przywilejami i bogactwem kościoła. Nastąpił rozwój humanizmu, który polegał na wzroście zainteresowania grecką i łacińską literaturą klasyczną, a w przypadku propagowanego przez Erazma z Rotterdamu humanizmu chrześcijańskiego, również greckimi i hebrajskimi manuskryptami Pisma Świętego oraz pismami Ojców kościoła. Humaniści poddawali krytyce normy współczesnego życia kościelnego i teologię scholastyczną.

W takich okolicznościach przeciw nauce kościoła wystąpił Marcin Luter, którego nauczanie szybko rozprzestrzeniło się w Niemczech i innych częściach Europy, głównie wschodniej i północnej. Wraz z Filipem Melanchtonem doprowadzili oni do powstania kościoła luterańskiego. W tym czasie w Zurychu działał też inny reformator, Ulrich Zwingli, którego, po jego śmierci, zastąpił Jan Kalwin, reformator Genewy. Zwingli i Kalwin byli ojcami kościoła reformowanego, nazywanego też kalwińskim. Wszyscy wymienieni reformatorzy prowadzili swoje reformy w porozumieniu z władzą świecką, a kościoły, jakie tworzyli były kościołami państwowymi, do których generalnie należeli wszyscy ludzie zamieszkujący „reformowane" terytoria. Bardziej radykalne stanowisko reprezentowało trzecie skrzydło Reformacji, tworzone przez anabaptystów. Byli to ludzie, którzy w przeciwieństwie do luteran i kalwinistów odrzucali praktykę chrztu niemowląt oraz ideę kościoła państwowego, w związku z czym padli ofiarą niezwykle silnych prześladowań[13]. W XVI wieku, na skutek decyzji króla Anglii Henryka VIII, powstał też kościół anglikański, który początkowo zachowywał doktryny katolickie, lecz za swojego zwierzchnika uznawał króla Anglii. Z czasem jego doktryny zaczęły podlegać coraz silniejszym wpływom protestanckim[14]. Niezależnie od rozwoju kościoła anglikańskiego, w Szkocji rozwinął się kościół prezbiteriański, który przejął doktryny kościoła reformowanego. Ruchem konkurencyjnym do prezbiterianizmu był kongregacjonalizm, który nie utworzył odrębnego

12 *Ibid.*, s. 99-100.

13 *Ibid.*, s. 152-184.

14 Mateusz Wichary, *Najczęstsze...*, *op. cit.*, s. 35.

wyznania, jednak miał wyraźny wpływ na doktrynę, a zwłaszcza organizację życia istniejących kościołów różnych wyznań[15].

W XVI wieku kościół katolicki zwołał Sobór Trydencki, który w odpowiedzi na twierdzenia protestantów zdefiniował doktryny katolickie, takie jak znaczenie autorytetu Pisma Świętego i tradycji, nauka o grzechu pierworodnym, usprawiedliwieniu, sakramentach, czyśćcu i relikwiach, oraz wprowadził reformy dyscyplinarne. Sobór Trydencki miał charakter ściśle antyprotestancki i na kolejne 400 lat wyznaczył kierunek rozwoju kościoła katolickiego i sposób interpretacji wszystkich dotychczasowych Soborów. W „kontrataku" na protestantyzm kluczową rolę odegrało założone przez Ignacego Loyolę Towarzystwo Jezusowe, nazywane Jezuitami, którego głównymi celami było reformowanie kościoła od środka, zwalczanie herezji, co dotyczyło głównie twierdzeń protestanckich, a także szerzenie wiary chrześcijańskiej wśród pogan[16]. Centralizacji władzy w kościele sprzeciwiały się takie nurty jak francuski galikanizm, niemiecki febronianizm i jozefizm we Włoszech i Austrii. Ruchy te były jednak ostro zwalczane przez papieży, których władza została umocniona przez Sobór Watykański I, który w 1870 roku uchwalił dogmaty o prymacie i nieomylności papieża. Równocześnie papieże znaleźli się w trudnej sytuacji na skutek likwidacji państwa kościelnego. Dopiero w 1929 roku, na skutek podpisania konkordatu z Mussolinim, przywrócono ich władzę państwową nad, nazywanym dzisiaj Watykanem, niewielkim terytorium wewnątrz Rzymu. Wiek dwudziesty był wiekiem wzmożonej działalności misyjnej kościoła katolickiego, dzięki której pozyskał on licznych wyznawców w Azji i Afryce[17]. Okres „katolicyzmu trydenckiego" został zakończony dopiero przez Sobór Watykański II, mający miejsce w latach 1962-1965, który umocnił znaczenie kolegium biskupów względem papieża, stwierdził, że Urząd Nauczycielski kościoła nie jest ponad Słowem Bożym, tylko mu służy, ponownie zachęcił katolików do studiowania Pisma Świętego i rozpoczął okres otwartości wobec protestantów[18].

W tym czasie powstały też nowe nurty protestanckie. W XVII wieku z kościoła anglikańskiego wyłonili się purytanie, którzy praktykowali surową i głęboką osobistą pobożność. Wielu z nich trafiło do Ameryki, gdzie mieli duży wkład w kształtowanie się przyszłego państwa Stanów Zjednoczonych Ameryki. Na skutek spotkania

15 Witold Tyloch, *op. cit.,* s. 209.

16 Tony Lane, *op. cit.*, s. 237-240.

17 Witold Tyloch, *op. cit.,* s. 112-113.

18 Tony Lane, *op. cit.,* s.330-333.

anabaptystycznych mennonitów i purytan powstali też baptyści. Baptyści byli purytanami, którzy zaczęli praktykować chrzest w wieku świadomym. Z luteranizmu, na skutek działalności Jakuba Spenera, wyłonił się ruch pietystyczny, który dążył do kościelnej odnowy i wzywał ludzi do osobistej wiary i oddania Chrystusowi. W XVIII wieku na skutek spotkania przedstawicieli różnych prześladowanych grup protestanckich, powstała wspólnota braci morawskich w Herrnhut, w której nastąpiło duchowe przebudzenie. Bracia morawscy byli pierwszymi protestantami, którzy doszli do przekonania o konieczności prowadzenia działalności misyjnej. Na skutek działalności, między innymi, Jonathana Edwardsa, braci Wesleyów oraz Johna Whitefielda w Ameryce rozpoczął się okres ożywienia religijnego, nazywany Wielkim Przebudzeniem. Bracia Wesleyowie i John Whitefield utworzyli kościół metodystyczny, który swoim zasięgiem obejmował Anglię i Amerykę[19]. W XVIII wieku ukształtował się też kwakeryzm, który zyskał poparcie wśród części baptystów i kongregacjonalistycznych purytan. Kwakeryzm charakteryzował mistycyzm i radykalny pacyfizm. Jest to jedyna grupa religijna, która otrzymała pokojową nagrodę Nobla[20].

Wiek dziewiętnasty upłynął pod znakiem rozwoju działalności misyjnej, zapoczątkowanej wyprawą Williama Carreya do Indii w XVIII wieku. W tym czasie w Ameryce miało miejsce Drugie Wielkie Przebudzenie. W tym czasie powstały też ruchy uświęceniowe, przekonane, że możliwe jest osiągnięcie stanu całkowitej bezgrzeszności. Osiągnięcie tego stanu umożliwia przeżycie tzw. drugiego błogosławieństwa, które jest kolejnym wydarzeniem w życiu chrześcijanina, po jego nawróceniu. W XIX wieku z protestantyzmu wyłoniły się też ruchy eschatologiczne, skupione na ustaleniu czasu powrotu Chrystusa na ziemię, takie jak Mormoni i Świadkowie Jehowy, którzy utracili tożsamość protestancką uznając alternatywne dla Pisma Świętego źródła doktryny, a także Adwentyści Dnia Siódmego, którzy również odeszli od wielu doktryn klasycznego protestantyzmu. Inne powstałe grupy to ruch braterski, który zrezygnował z urzędu pastora i Armia Zbawienia, która miała charakter paramilitarny i skupiała się na prowadzeniu działalności charytatywnej. Wśród niemieckich uczonych luterańskich narodził się też liberalizm teologiczny, który stopniowo zaprzeczał kolejnym prawdom wiary chrześcijańskiej, a w XX wieku stał się nurtem dominującym na większości protestanckich uniwersytetów i seminariów, z czasem został jednak poddany silnej krytyce.

19 Mateusz Wichary, *Najczęstsze...*, *op cit.*, s.36-39.

20 Witold Tyloch, *op. cit.*, s.209-210.

W XX wieku działalność misyjna zaczęła rozwijać się jeszcze szybciej, niż w XIX wieku, a protestantyzm dotarł do wielu krajów, w których nigdy wcześniej o nim nie słyszano. Z ruchu uświęceniowego wyłonił się ruch zielonoświątkowy i charyzmatyczny. Obydwa są skupione na poszukiwaniu duchowych przeżyć i doświadczeń, jednak ruch zielonoświątkowy opowiada się przy tym za zasadami reformacji, tymczasem ruch charyzmatyczny charakteryzuje się brakiem tradycyjnie rozumianej teologii i coraz wyraźniej oddziela się od protestantyzmu. W reakcji na liberalizm powstał też nurt neoorotodoksji, który przyjmował „prawdy" liberalizmu, jednak starał się żyć wiarą w klasyczne prawdy wiary, a także fundamentalizm, który ściśle trzymał się tradycyjnych przekonań i charakteryzował się wysokim stopniem izolacji wobec świata zewnętrznego. Z fundamentalizmu narodził się ewangelikalizm, który przyjął tradycyjne doktryny protestanckie, jednak zrezygnował z postawy zamknięcia się na świat zewnętrzny[21]. Ewangelikalizm ma charakter ponaddenominacyjny i w znaczącym stopniu oddziałuje na dzisiejsze kościoły protestanckie oraz ruch ekumeniczny[22].

21 Mateusz Wichary, *Najczęstsze...*, *op. cit.*, s. 39-46.

22 Charles Gresham, *Teologia XX wieku*, Chrześcijański Instytut Biblijny, Warszawa 1999, s.76.

Rozdział II
Stosunek kościołów do filozofii

Już od czasów apostolskich chrześcijaństwo bardzo mocno ścierało się z filozofią, na skutek czego jego przywódcy musieli ściśle określić swój stosunek do niej. W kilku miejscach Nowego Testamentu można znaleźć informacje o tym, że filozofia była przyczyną sporów i zamętu wśród chrześcijan, a apostołowie stanowczo sprzeciwiali się jej przenikaniu do kościoła. Apostoł Paweł napisał o tym w bardzo ostrych słowach na przykład w Liście do Kolosan 2:6-8:

> Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie, (...) Baczcie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie.

Stosunek apostoła do filozofii jest w tym fragmencie zdecydowanie negatywny, gdyż widzi w niej zagrożenie dla czystości doktryny. Filozofia jest w jego oczach czymś, co może zachwiać wierzącymi i odciągnąć ich od Chrystusa. Byłoby jednak zbyt dużym uproszczeniem stwierdzić, że starożytne chrześcijaństwo było całkowicie od niej oderwane.

Apostoł Jan w słynnych słowach, którymi rozpoczął swoją Ewangelię „Na początku było Słowo, a Słowo było zwrócone ku Bogu i Bogiem było Słowo”[23] wykorzystał filozoficzny termin „Logos”, czyli „Słowo”, którego po raz pierwszy użył Heraklit. Był to termin wieloznaczny, który oznaczał między innymi wieczny ład, panujący nad światem istotnym, przeciwstawnym do świata zmysłowego[24]. O Logosie pisał też hellenistyczny Żyd, Filon z Aleksandrii, który połączył filozofię grecką z dziedzictwem Starego Testamentu i tradycji żydowskiej. Przedstawił on dwa sposoby rozumienia Logosu. W pierwszym, ontologicznym znaczeniu, Logos jest umysłem Boga, używanym przez Niego w dziele stworzenia świata i podtrzymywania go w istnieniu. Filon nadaje też Logosowi atrybuty władcze i osobowe, nazywając go „Panem”, „Władcą”, czy nawet „Synem Bożym”. W drugim, epistemologicznym znaczeniu, Logos jest Słowem, przez które Bóg objawia się światu[25]. Apostoł Jan zdaje się wprost nawiązywać do filozofii Filona, by w jak najlepszy

23 J 1:1.

24 Leopold Hess, *Heraklit nie oznajmia ani nie ukrywa, ale wskazuje*, http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl/?pdf=60 , s. 13, dostęp 4.04.2013.

25 Powszechna Encyklopedia Filozofii, *Filon z Aleksandrii*, http://www.ptta.pl/pef/pdf/f/filonzaleksandrii.pdf, dostęp 4.04.2013.

sposób przekazać prawdy Ewangelii. Don Richardson, chrześcijański misjonarz, który badał powiązania kultur pierwotnych z przekazem Biblii, w swojej książce „Wieczność w ich sercach", podsumował kwestię Logosu w następujący sposób:

> Dzięki zestawieniu obok siebie tych dwóch greckich terminów – theos i logos – opisujących Elohim i Jezusa Chrystusa chrześcijaństwo zamiast niszczyć, wypełniło to, co słuszne w filozofii greckiej!
>
> Chrześcijańscy emisariusze kierujący się do Greków w rzeczywistości uważali, że to Bóg zaplanował te określenia i koncepcje, by przygotować umysł grecki na ewangelię! Odkryli, że greckie terminy filozoficzne mają taką samą rację bytu, jak na przykład starotestamentowe metafory mesjańskie „baranek Boży" i „lew z pokolenia Judy". Chrześcijanie ci z równą swobodą używali obu tych zestawów określeń, by odpowiednio przedstawić osobę Jezusa Chrystusa zarówno w kulturze żydowskiej, jak i greckiej[26].

Chrześcijaństwo nigdy nie było wobec filozofii obojętne, gdyż zarówno korzystało z jej twierdzeń, jak i wielokrotnie musiało się od nich odcinać. Zależność ta jest widoczna na każdym etapie historii kościoła, gdzie stosunek do filozofii wielokrotnie doprowadzał do wewnętrznych podziałów i schizm. Na skutek długiej i burzliwej historii chrześcijaństwo jest dziś niezwykle zróżnicowane, a u podstaw wielu różnic między jego poszczególnymi odłamami leży właśnie wpływ filozofii na ich doktryny. Jest to bardzo istotny aspekt rozdziału między katolicyzmem a protestantyzmem. W niniejszym rozdziale różnice te zostaną zbadane pod kątem podłoża filozoficznego tych dwóch wielkich odłamów chrześcijaństwa.

2.1 Kościół katolicki a filozofia

Współczesny kościół katolicki darzy filozofię wielkim uznaniem. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że nawet dla sformułowania jednego z fundamentalnych dla chrześcijaństwa dogmatów, dogmatu o Trójcy Świętej, użyto pojęć filozoficznych. Zastrzega jednak, że nie oznacza to podporządkowania wiary ludzkiemu rozumowi, a raczej nadanie nowego, wyjątkowego znaczenia funkcjonującym wcześniej terminom[27]. Stwierdzenie to dobrze obrazuje stosunek kościoła katolickiego do filozofii. Filozofia jest dla niego narzędziem, którego można używać do wyrażania prawd wiary. Powstałe w ten sposób twierdzenia muszą być jednak podporządkowane oficjalnemu nauczaniu kościoła. Za

26 Don Richardson, *Wieczność w ich sercach: sensacyjne dowody wiary w jednego, prawdziwego Boga w pierwotnych kulturach całego świata,* Wydawnictwo Pojednanie, Lublin 2005, s. 22.

27 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 73.

największego z ojców filozofii katolickiej uważa się żyjącego w XIII w. św. Tomasza z Akwinu. Jak podaje „Leksykon Religioznawczy":

> Niewątpliwie największe piętno na umysłowości Średniowiecza wycisnął dominikanin Tomasz z Akwinu. Jego dzieła, a zwłaszcza *Summa Theologica*, są syntezą i uzasadnieniem wszystkich aspektów katolicyzmu średniowiecznego. Uważa się go za ojca teologii papiestwa i kościoła rzymsko-katolickiego oraz twórcę systemu katolickiego. Wprowadził on też do chrześcijaństwa średniowiecznego aspekt zracjonalizowania teologii[28].

Tomasz był jednym z doktorów kościoła katolickiego, autorem składającej się z trzydziestu tomów „Sumy teologicznej", która była dziełem nie tylko teologicznym, ale i filozoficznym. Był człowiekiem, który opracował negowaną wcześniej filozofię Arystotelesa i oddał ją na służbę chrześcijaństwa. Uważa się, że jego praca wywarła znaczący wpływ na proces kształtowania się katolicyzmu takiego, jaki znamy obecnie[29]. Kluczem do zrozumienia katolickiego stosunku do filozofii jest zbadanie myśli św. Tomasza, która z kolei powstała w oparciu o filozofię Arystotelesa.

W czasach Tomasza, w obliczu rozwoju racjonalizmu, kościół stanął przed groźbą utraty wpływu na naukę. W trakcie licznych dyskusji na ten temat wykrystalizowały się cztery główne stanowiska odnośnie relacji kościoła i nauki. Pierwsze z nich, racjonalistyczne, domagało się prawa do weryfikacji prawd wiary przez rozum. Drugie, stanowisko podwójnej prawdy, głosiło, że teologia jest irracjonalna, w związku z czym dopuszczalna jest jej sprzeczność z nauką. Nauka i teologia mogły być wobec siebie sprzeczne i równocześnie prawdziwe. Oznaczało to całkowity rozdział jednej od drugiej. Zwolennicy trzeciego stanowiska – stanowiska rozdziału przedmiotowego – twierdzili, że nauka i teologia posiadają różne przedmioty i metody badań, które nie pokrywają się nawet w najmniejszym stopniu. Czwarte, stanowisko negacji wartości nauki, polegało na całkowitym odcięciu się od niej. Żadne z tych stanowisk nie odpowiadało potrzebom kościoła, który zamierzał zachować kontrolę nad nauką. Tomasz z Akwinu podjął się zadania wypracowania nowego stanowiska odnośnie stosunku nauki i teologii, wykorzystując do tego popularną wówczas filozofię Arystotelesa[30].

Arystoteles dzielił naukę na cztery stopnie. Pierwszym stopniem było doświadczenie, czyli pamięć poszczególnych faktów i bodźców. Drugim stopniem była umiejętność,

28 Witold Tyloch, *op. cit.*, s. 112

29 Józef Borgosz, *Tomasz z Akwinu*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962, s. 111-113

30 *Ibid.*, s. 27-30.

powstała na skutek uogólnienia występujących zjawisk. Trzecim stopniem była wiedza, będąca zdolnością do uzasadnienia zachodzących zjawisk. Czwartym stopniem była mądrość, albo filozofia, która uogólnia doświadczenie, umiejętność i wiedzę, w celu poszukiwania ich przyczyn. Tomasz zamienił czwarty stopień na teologię, uniezależniając ją też od poprzednich szczebli, gdyż była ona oparta na objawieniu. Podstawowym celem teologii było poznanie Boga, a co za tym idzie zajmowanie się poprzednimi szczeblami nauki miało sens jedynie wtedy, kiedy potwierdzały one prawdy wiary. Tomasz oddał na służbę chrześcijaństwu nie tylko filozofię Arystotelesa, ale i całą naukę[31].

Tomasz przekształcił wedle swoich potrzeb między innymi arystotelesowską teorię poznania wyjaśniającego. Poszukiwanie czynników, które sprawiają, że coś jest naprawdę czymś Tomasz zamienił w poszukiwanie przyczyn istnienia tych rzeczy[32], czego najlepszym przykładem jest jego pięć dróg, poprzez które nie zastanawia się, co sprawia, że świat jest światem, ale zaczyna poszukiwać przyczyn panującego w tym świecie porządku, dowodząc tym samym istnienia Boga. Na przykład pierwszą drogę zaczyna od obserwacji, że niektóre rzeczy w świecie są w ruchu. Następnie drogą dedukcji dochodzi do stwierdzenia, że „cokolwiek jest poruszane, musi otrzymać ruch od kogoś innego, a jeśli i ten, kto w ruch wprawia, sam jest poruszany, to i on musi otrzymać ruch od kogoś innego; ów zaś jeszcze od innego”[33]. W taki sposób Tomasz doszedł do sedna problemu: musi istnieć pierwszy poruszyciel, gdyż inaczej cała ta zależność nie mogłaby powstać. Pierwszym poruszycielem może być tylko i wyłącznie Bóg[34].

Do Arystotelesa Tomasz odwoływał się tak często, że w swojej pracy nazywał go po prostu Filozofem. Nawiązywał również do tradycji platońskiej i augustyńskiej oraz stoickiej i cycerońskiej. Skorygował koncepcje prawa naturalnego przedstawione w tych ujęciach[35]. Tomasz, jako czołowy myśliciel kościoła katolickiego, nie bał się korzystać z osiągnięć niechrześcijańskiej filozofii. Chociaż jej twierdzenia podlegały weryfikacji i korekcie Pisma Świętego, to jednak filozofia ukierunkowała myśl Tomasza, nadając jej wyjątkowy charakter.

31 *Ibid.*, s. 30-34.

32 Mieczysław Albert Krąpiec, *Arystoteles i św. Tomasz z Akwinu. W*: Tomasz Rakowski (red.), u *źródeł tożsamości kultury europejskiej*, Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej KUL, Lublin 1994, s.34-37.

33 Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna,* Tom I, Veritas, Londyn 1975, s. 48

34 *Ibid.*, s. 48.

35 Mieczysław Albert Krąpiec*, op. cit*.

Powyższe zależności pomagają zrozumieć, w jaki sposób dzieła Tomasza wpłynęły na obraz współczesnego katolicyzmu.

Filozofia Tomasza w czasach Średniowiecza stanowiła legitymizację dla wszelkich prób sprawowania kontroli nad nauką. Obecnie kościół katolicki nie posiada już tak silnej pozycji na arenie międzynarodowej i nie ma znaczących możliwości wywierania wpływu na rozwój nauki, jednak nie pozostaje całkowicie od niej oddzielony, a raczej aktywnie angażuje się w niektóre badania. Nie słabnie zainteresowanie katolików zarówno filozofią Tomasza z Akwinu, jak i filozofią ogółem, co jest powodem krytyki kościoła katolickiego w wielu środowiskach protestanckich. Słynny anglikański pastor i kaznodzieja, Martyn Lloyd-Jones w czasie jednego ze swoich wykładów dla Międzynarodowej Wspólnoty Studentów Ewangelikalnych stwierdził, że typowy katolik nawet jeżeli mówi, że wierzy w Pismo Święte, to interpretuje je przez pryzmat filozofii Arystotelesa. Skutkiem tego jest niemal całkowite ukrycie prawdziwej Ewangelii, stanowiącej sedno przekazu Biblii[36]. Z tą opinią nie zgodziłby się Etienne Gilson, jeden z ojców współczesnego neotomizmu i zwolennik ścisłego związku filozofii z teologią. W trakcie wykładów zatytułowanych „Chrystianizm a filozofia" powiedział on:

> Stanowisko prawdziwie katolickie polega na przyjęciu i tego, że natura została stworzona dobrą, i tego, że jest ona naturą okaleczoną, która może być przynajmniej częściowo uzdrowiona przez łaskę, jeżeli Bóg tego zechce. Prawdziwy katolicyzm, jeśli chodzi o to zagadnienie, opowiada się za owym *instauratio*, czyli odnowieniem, przywróceniem natury dzięki łasce do jej pierwotnej dobroci.
> Jeżeli tak jest w istocie, to któż nie przyzna, że „filozofia chrześcijańska" na gruncie katolicyzmu jest możliwa, że jest ona tu nawet konieczna i że tutaj tylko jest ona i możliwa i konieczna? (...) Kiedy św. Tomasz z Akwinu zajmuje się filozofią, jest ona dla niego mądrością naturalną, dziełem przyrodzonego rozumu, *perfectum opus rationis,* które powstaje w świetle intelektu i jego zasad, a nie w świetle wiary. Co więcej, w katolicyzmie filozofia nie tylko jest możliwa jako filozofia, lecz także jest konieczna jako filozofia chrześcijańska, gdyż owa możliwa filozofia nigdy nie osiągnęłaby swego celu, jeśliby nie była chrześcijańska. Teologia naturalna, jako dzieło upadłej natury, nosi na sobie nieuniknione znamię upadku. Nasz okaleczały rozum, niezdolny do ogarnięcia w pełni nawet tego, co znajduje się poniżej niego, gdy usiłuje wznieść się ku Bogu, jeszcze bardziej okazuje się bezsilny. Ażeby mógł wznieść się ku Bogu, w tej mierze, w jakiej pozwala mu jego przyrodzona doskonałość, musi go wpierw oczyścić wiara [37].

Stosunek katolicyzmu do filozofii jest więc ugruntowany teologicznie, gdyż wynika z interpretacji nauki Pisma Świętego odnośnie skażenia świata. Katolicy uważają, że chociaż

36 Martyn Lloyd Jones, *Kim jest Ewangelikalny chrześcijanin?* , Legatio, Włocławek 2008, s. 43.

37 Etienne Gilson, *Chrystianizm a filozofia,* Pax, Warszawa 1988, s. 23-24.

Pismo przedstawia naturę jako skażoną, to jednak możliwe jest jej częściowe uzdrowienie przez Boga, w związku z czym nie należy jej od razu odrzucać. Oznacza to, że umysł ludzki, stanowiący część natury, może pod wpływem Bożej łaski dojść do właściwych wniosków przy pomocy refleksji rozumowej, czyli filozofii, która pełni rolę teologii naturalnej. Zdaniem autora powyższej wypowiedzi filozofia nie osiągnie swojego celu, jeżeli nie będzie chrześcijańska. Rozum podlega prawom natury, jest więc okaleczony tak długo, jak długo nie zostanie oczyszczony przez Bożą łaskę przy pomocy wiary. Z tego stanowiska wynika twierdzenie, że poprawna refleksja filozoficzna nie jest możliwa bez wiary chrześcijańskiej. Chrześcijanie powinni uprawiać filozofię, gdyż jest ona spójna z wiarą chrześcijańską, może więc być znakomitym dla niej uzupełnieniem, tymczasem filozofowie powinni być chrześcijanami, gdyż inaczej ich filozofia będzie skażona i nieprawdziwa.

Takie postawienie sprawy otwiera kościół na wpływ filozofii, umożliwiając wzajemne przenikanie się prawd rozumowych i objawionych. W teorii katolickiej prawdy rozumowe powinny podlegać weryfikacji prawd objawionych i jedynie uzupełniać te drugie, jednak nie wiadomo na ile na przestrzeni wieków kościołowi katolickiemu udało się utrzymać tę zasadę. Religia chrześcijańska zawiera pewien zbiór prawd objawionych, które znacznie ograniczają jej elastyczność. Prawdy te mogą być narzędziem weryfikacji nie posiadającej nadrzędnego autorytetu filozofii, jednak istnieje ryzyko, że zależność ta stanie się dwukierunkowa, na skutek czego refleksja filozoficzna stanie się narzędziem redefinicji tych prawd. Było to problemem już za czasów apostoła Pawła.

> Sam bowiem kościół, od początku swej historii, nauczył się wyrażać Nowinę Chrystusową przy pomocy pojęć i języka różnych ludów, a ponadto starał się objaśniać ją z pomocą mądrości filozofów w tym celu, aby w miarę możności dostosować Ewangelię czy to do zdolności rozumienia przez ogół, czy też do wymagań mędrców i to właśnie dostosowywanie się w głoszeniu objawionego słowa powinno stać się prawidłem wszelkiej ewangelizacji. Tym bowiem sposobem rozbudza się w każdym narodzie zdolność wyrażania Chrystusowej Nowiny po swojemu, a zarazem sprzyja się żywemu obcowaniu kościoła z różnymi kulturami[38].

Katechizm przyznaje, że kościół katolicki przekazuje prawdy wiary przy pomocy pojęć i języków różnych ludów, a także filozofii, co wyrażono już w niniejszej pracy. Nową informacją, jakiej dostarcza powyższy cytat jest element dostosowywania Ewangelii do zdolności ogółu, czy oczekiwań mędrców. Dostosowywanie jest tu słowem kluczowym, nad którego implikacjami koniecznie trzeba się zastanowić, gdyż może ono oznaczać, że filozofia, albo ludowe zwyczaje, rzeczywiście staną się narzędziem przekształcania prawd

38 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, *op. cit.,* s.73.

wiary, co też stanowi jeden z głównych argumentów protestanckich nauczycieli, jak wspomniany wcześniej Martyn Lloyd-Jones, przeciwko kościołowi katolickiemu. Żeby stwierdzić na czym owo dostosowywanie dokładnie polega, należałoby zbadać je w kontekście nadrzędnego dla nich autorytetu, co też czynią protestanci, którzy wedle zasady Sola Scriptura analizują twierdzenia kościoła katolickiego w kontekście samodzielnego studium tekstu Pisma Świętego. Należy jednak pamiętać, że Pismo Święte nie jest w kościele katolickim autorytetem nadrzędnym względem nauczania kościoła, lecz równorzędnym. Katolik powinien:

> Czytać Pismo święte w „żywej Tradycji całego kościoła". Według powiedzenia Ojców kościoła, *Sacra Scriptura principalius est in corde Ecclesiae quam in materialibus instrumentis scripta* - „Pismo Święte jest bardziej wypisane na sercu kościoła niż na pergaminie". Istotnie, kościół nosi w swojej Tradycji żywą pamięć słowa Bożego, a Duch Święty przekazuje mu duchową interpretację Pisma świętego[39].

W tym ujęciu kościół katolicki ma w interpretacji Pisma Świętego pierwszeństwo przed samodzielnym interpretatorem, gdyż autorytet kościoła poparty jest autorytetem dwóch tysięcy lat tradycji i Ducha Świętego. Jak napisał ksiądz Edward Staniek w książce „Uwierzyć w kościół", „nie całe Objawienie zostało zawarte w Piśmie Świętym"[40]. Doktryna katolicka zdaje się być nieweryfikowalna przez samodzielne studium Biblii.

Alternatywną możliwością zbadania wpływu filozofii na dostosowywanie doktryny katolickiej mogłoby być szczegółowe studium historii rozwoju doktryny katolickiej w kontekście ścierających się z nią w danych okresach historii nurtów i twierdzeń filozoficznych, jednak znacznie wykraczałoby ono poza zakres niniejszej pracy. Trudno jest ocenić czy i na ile filozofia ukształtowała, zamiast jedynie wyrażać, poszczególne elementy doktryny katolickiej. Można jednak stwierdzić, że panuje w tej kwestii pewna niejasność, która wynika z jawnej sympatii kościoła katolickiego do filozofii i oficjalnego otwarcia się na nią. Wierzącym według porządku rzymsko-katolickiego pozostaje jedynie zaufać w tej kwestii przywództwu kościoła i jego tradycji, co zdaje się być niedopuszczalne dla krytycznie nastawionych względem tej tradycji protestantów.

39 *Ibid.*, s. 25.

40 Edward Staniek, *Uwierzyć w kościół*, http://mateusz.pl/ksiazki/es-uwk/es-uwk_i_15.htm, dostęp 22.05.2013.

2.2 Klasyczny protestantyzm

2.2.1 Marcin Luter a filozofia

Marcin Luter poprzez ogłoszenie swoich dziewięćdziesięciu pięciu tez dał impuls do rozpoczęcia Reformacji, tak więc badanie powiązań protestantyzmu z filozofią warto rozpocząć właśnie od niego. Luter nie krył swojej pogardy wobec dociekań rozumowych, sam rozum nazwał nawet „starą wiedźmą, panią Mędrek”[41], a Arystotelesa „zjełczałym filozofem”. Tym większe zdziwienie może wywołać fakt, że przez cztery lata studiował sztuki wyzwolone na wydziale filozoficznym w Erfurcie i zdobył tam tytuł magistra *artium,* co odpowiada dzisiejszemu tytułowi magistra filozofii. W trakcie studiów zapoznał się również z opozycyjnym względem filozofii Tomasza z Akwinu nominalizmem Wilhelma Ockhama i opowiedział się właśnie za tym nurtem, wstępując do zakonu augustianów-eremitów, którzy należeli do ockhamistów. Pod wpływem poglądów nominalistów Marcin Luter nastawił się krytycznie względem antycznej szkoły filozofii, reprezentowanej przez Tomasza. Zwątpił także w słuszność filozoficznych rozważań odnośnie Boga oraz w możliwości poznawcze człowieka w zakresie teologii. Reformator uznawał absolutny autorytet Biblii. Miał silną tendencję do ukazywania kontrastu między ludzkim rozumem, a Bożym Objawieniem. Chociaż ockhamizm przypadł mu do gustu, to nie wyczerpał jego potrzeb, gdyż nie mógł się zgodzić z niektórymi jego założeniami. Nie zgadzał się na przykład z ockhamistyczną antropologią, która uznawała, że człowiek przynajmniej częściowo posiada wolną wolę, przez którą ma swój udział w procesie zbawienia. Sam Marcin Luter był zdania, że zbawienie człowieka jest od początku do końca Bożym działaniem, w którym człowiek ma jedynie bierny udział. Z czasem Marcin Luter stał się również zwolennikiem Augustyna z Hippony i jego nauczania odnośnie Bożej łaski. Luter odrzucił możliwość samodzielnego dojścia przez człowieka do pojednania z Bogiem i wykazał, że jest to rzecz niemożliwa bez aktu łaski ze strony Boga. Do tego przekonania doszedł w trakcie pisania komentarza do Księgi Psalmów, a następnie komentarza do Listu do Rzymian. Pierwszą z tych prac Luter ukończył posługując się ockhamistyczną terminologią, lecz w trakcie drugiej bazował głównie na terminach używanych przez samego apostoła Pawła. Stał się również zagorzałym krytykiem łączenia teologii z filozofią Arystotelesa, co uważał za rzecz niewykonalną[42].

41 Martyn Lloyd Jones, *op. cit.*, s. 43.

Marcin Luter stosował się do tzw. brzytwy Ockhama, wedle której „do wyjaśnienia istnienia bytów i zjawisk występujących w świecie materialnym nie jest potrzebne odwoływanie się do hipotetycznej egzystencji bytów duchowych”[43]. Skutkowało to odrzuceniem przez niego kultu świętych, kapłanów-pośredników, a także sakramentów, jako środków do przekazywania zbawienia. Człowiek nie mógł osiągnąć zbawienia poprzez wykonywanie jakichkolwiek czynności, lecz musiał posiadać osobistą wiarę, która czyniła go zdolnym do przyjęcia przebaczenia grzechów, opłaconego przelaną na krzyżu krwią Chrystusa. Poszukiwania Marcina Lutra doprowadziły go do odróżnienia dwóch kluczowych skutków zbawienia, jako usprawiedliwienia i uświęcenia. Usprawiedliwienie oznaczało, że Bóg zdejmuje z człowieka jego przeszłe, teraźniejsze i przyszłe winy, dzięki czemu jest on już na zawsze czysty przed Bogiem. Uświęcenie jest natomiast pracą, jaką Duch Boży wykonuje w sercu człowieka od jego nawrócenia do końca życia i z której wynikają wszelkie zmiany i dobre uczynki. Uświęcenie nie jest w teologii Lutra wymogiem, lecz koniecznym skutkiem usprawiedliwienia[44]. To założenie zupełnie zmienia obowiązującą w kościele hierarchię wartości i zdaje się wyznaczać główną linię podziału między protestantyzmem a katolicyzmem.

Zdaniem Lutra zdolności poznawcze człowieka zostały przytłumione na skutek skażenia, będącego konsekwencją grzechu pierworodnego. Rozum rzeczywiście potrafi dostrzec w otaczającym świecie dowody na istnienie Stwórcy, jednak Jego natura jest dla człowieka niepoznawalna. Natura człowieka prowadzi go raczej jak najdalej od Boga, niż do Boga, na skutek czego staje się on niezdolny do czynienia dobra. Taki stan rzeczy przekreśla możliwość poznania Boga przez człowieka w drodze refleksji filozoficznej. Jak napisał Rafał Leszczyński:

> Zdaniem Lutra, niezdolność rozumu do poznania Stwórcy sprawiła, iż filozofowie nigdy nie odkryli prawdziwego Boga i nie posiedli – wbrew temu, co twierdzi Erazm z Rotterdamu – nawet cząstkowej wiary i miłości ku Bogu. Wszystkie ich wypowiedzi o Stwórcy są tylko ludzkimi mniemaniami, które nie mają nic wspólnego z prawdą o Bogu. Cząstkowa wiedza o istnieniu Istoty Najwyższej, którą dzięki poszukiwaniom rozumowym daje filozofia, fałszuje obraz prawdziwego Boga, a co za tym idzie, jest nie tylko niegodna uwagi, ale wprost szkodliwa. Bóg wymyślony przez filozofię jest w gruncie rzeczy bałwanem, fałszywym bożkiem, dlatego też wysiłek poznawczy filozofów skończył się wielką porażką i bluźnierstwem. Okazuje się

42 Rafał Marcin Leszczyński, *Ojcowie Reformacji i filozoficzne wątki ich teologiii*, Nowe Spojrzenia, Warszawa 2010, s. 19-28.

43 *Ibid.*, s. 32-34.

44 Tony Lane, *op. cit.*, s.177-178.

zatem, iż filozofia nie służy Bogu, lecz szatanowi, zaszczepiając w ludziach zarazę błędnych nauk[45].

Podobnie jak święty Tomasz, Marcin Luter uważał, że ludzkie poznanie może zostać odnowione przez Bożą łaskę, jednak w przeciwieństwie do Tomasza nie zgodziłby się, że takie odnowienie może spotkać człowieka bez wiary. W jednej ze swoich prac reformator z Wittenbergi napisał: „poznanie, przez wiarę, otrzymuje życie z wiary, tak że to, co było martwe, staje się znowu żywe"[46]. Wiara, jaką ma na myśli, nie może być jakąkolwiek wiarą, gdyż byłoby to sprzeczne z całościowym obrazem jego teologii, która nie akceptowała katolickiego rozumienia wiary. W powyższych słowach Marcin Luter pisze o procesie, którego doświadcza człowiek po tym, jak Bóg wzbudził w nim prawdziwą wiarę i przez tę wiarę człowiek przyjął Boże usprawiedliwienie. Jedną z największych zmian, jakich Bóg dokonuje w usprawiedliwionym człowieku, jest stopniowe uświęcanie jego umysłu, dzięki czemu umysł ten przestaje być martwy i staje się zdolny do prawdziwego poznania Boga i otaczającej człowieka rzeczywistości.

Marcin Luter pomimo tego, że sam zajmował się kiedyś filozofią i ukształtowała ona w pewnym stopniu jego sposób myślenia, przyjął zdecydowanie krytyczną wobec niej postawę. Wszelkie dociekania filozoficzne odnośnie istnienia i natury Boga uważał za zagrożenie prowadzące do bałwochwalstwa i bluźnierstwa. Tym stwierdzeniem Luter nie pozostawił chcącym uprawiać filozofię chrześcijanom nawet skrawka pola do dyskusji. Mogli oni zajmować się rzeczami niższymi, jak przyroda, czy społeczeństwo, jednak sam Bóg był poza zasięgiem ich refleksji filozoficznej. Marcin Luter zamknął więc drzwi kościoła przed filozofią[47].

2.2.2 Jan Kalwin a filozofia

Drugą kluczową postacią okresu Reformacji był Jan Kalwin, wybitny francuski humanista, który mniej więcej w wieku 23 lat przeżył nawrócenie i poświęcił się studiom teologii. W 1532 roku napisał komentarz do „O łagodności" Seneki Młodszego, a trzy lata później ukończył pracę nad pierwszym wydaniem „Wykładu nauki chrześcijańskiej", zwanego potocznie Instytucjami (od *Institutiones*). Z początku dzieło to pełniło rolę

45 Rafał Marcin Leszczyński, *op. cit.*, s. 43.

46 Marcin Luter, *Sermon on Faith and Good Works.* W: J.K.S. Reid, *Christian Apologetics,* Eerdmans, Grand Rapids 1969, s. 131, tłumaczenie własne.

47 *Ibid.*, s. 43-44.

apologetyczną i miało na celu obronę doktryny ewangelickiej i odróżnienie ewangelików od anabaptystów. Wraz z kolejnymi wydaniami Instytucje przybrały formę sumy chrześcijańskiej pobożności, a przez samego Kalwina były traktowane jako dopełnienie napisanych przez niego komentarzy biblijnych[48]. Już na pierwszej stronie właściwego tekstu Instytucji napisał:

> Tak więc, jest to obowiązek tych, którzy otrzymali od Boga więcej zrozumienia od innych aby pomóc prostym ludziom w tej sprawie i być dla nich przewodnikami i pomocą w odkrywaniu wszystkiego, co się upodobało Bogu uczyć nas przez Jego Słowo. Cóż, nie może to być zrobione lepiej na piśmie niż przez przedyskutowanie kolejno zasadniczych treści składających się na filozofię chrześcijańską. Ten, kto rozumie te treści będzie przygotowany do poczynienia większych postępów w nauce Boga w jeden dzień, niż ktokolwiek inny w trzy miesiące, jako że w dużym stopniu będzie on wiedział, do czego powinien odnieść każde zdanie i będzie miał zasady, dzięki którym będzie mógł poddać próbie cokolwiek, co zostanie mu przedstawione[49].

Jan Kalwin, podobnie jak Tomasz z Akwinu, docenił rolę filozofii, uznając ją za najlepszy nośnik do przekazywania prawd wiary i również w jego ujęciu nie była to filozofia świecka, lecz chrześcijańska. W całych „Instytucjach", które są przede wszystkim dziełem teologicznym, a nie filozoficznym, Jan Kalwin użył różnych form i pochodnych od słowa „filozofia" 94 razy[50]. Był on doskonale obeznany w pracach filozofów starożytności, a także ojców kościoła, czego dowodził profesor teologii historycznej Alister MacGrath,opisując jak Kalwin, pracując nad kolejnym wydaniem „Instytucji" z braku źródeł zmuszony był cytować te prace z pamięci[51].

Jan Kalwin, jako jeden z najważniejszych reformatorów religii miał ogromny wpływ na dalszy rozwój reformacji, mógł więc ukierunkować swoich następców względem filozofii pozytywnie, lub negatywnie. Z pewnością nie był on jawnym wrogiem filozofii, o czym świadczy lektura powyższego fragmentu „Instytucji", a jego pogląd na filozofię zdawał się być zbieżny z twierdzeniami Tomasza z Akwinu, jednak nie były to stanowiska identyczne. O ile Tomasz podporządkował filozofię kościołowi, o tyle Jan Kalwin, zdaniem Etienne Gilsona, po prostu nazwał filozofią chrześcijańską prezentowane przez siebie treści biblijne. Podsumowując ten stan rzeczy, Etienne Gilson podkreślił, że:

---

48 *Ibid.*, s. 193-197.

49 John Calvin, *The Institutes of the Christian Religion,* http://www.ccel.org/ccel/calvin/institutes.pdf, s. 31, tłumaczenie własne, dostęp 14.04.2013.

50 *Ibid*., wyszukiwanie za pomocą narzędzi programu komputerowego *Adobe Reader.*

51 The Calvinist International, a *new star in the protestant firmament*, http://calvinistinternational.com/2013/05/04/a-new-star-in-the-protestant-firmament/, dostęp 14.04.2013.

> Jest rzeczą szczególnie ważną, byśmy zrozumieli, że poza nazwą nie ma nic wspólnego między „filozofią chrześcijańską" Kalwina a filozofią chrześcijańską autorów katolickich, chociażby nawet Erazma, od którego jak się wydaje, nazwę tę Kalwin zapożyczył[52].

Jan Kalwin różnił się jednak od Marcina Lutra w ocenie użyteczności ludzkiego rozumu i nigdy nie potępiał używania go. Zdaniem Kalwina Biblia jest potwierdzona przez liczne dowody, które można rozważyć przy pomocy rozumu, jednak, podobnie jak u Lutra, prawdziwe poznanie Boga było dostępne dla człowieka jedynie przez Słowo Boże, czyli Biblię i to wyłącznie pod warunkiem, że Duch Święty wspomoże nas w rozumieniu tego słowa.

2.3 Liberalizm teologiczny

Liberalizm teologiczny jest zjawiskiem, które powstało na styku filozofii i teologii. W związku z tym warto poświęcić temu zjawisku uwagę w kontekście badania stosunku kościołów do filozofii.

2.3.1 Teologia liberalna w świetle tradycyjnego protestantyzmu

W XX wieku chrześcijaństwem protestanckim wstrząsnął tak zwany nurt teologii liberalnej, za którego ojca uznaje się Friedricha Schleiermachera. Do swoich przemyśleń doszedł czerpiąc bezpośrednio z filozofii oświecenia. Uważał, że doktryny wyrażają jedynie ludzkie uczucia religijne – nie mogą więc być rozpatrywane pod kątem prawdziwości. Schleiermacher odrzucał na przykład odkupienie dokonane przez Chrystusa na krzyżu, naukę o Trójcy i realność cudów opisanych w Biblii. Schleiermacher wyznaczył w ten sposób drogę dla całej teologii liberalnej XX wieku, która odrzucała wszelki element nadprzyrodzony chrześcijaństwa, wciąż używając chrześcijańskich pojęć, jednak nadając im interpretację filozoficzną i sprowadzając chrześcijaństwo do poziomu etyki[53].

Teologia liberalna spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem środowisk konserwatywnych. Chociaż jej popularność stale słabnie, to wciąż występuje w niektórych kościołach i seminariach teologicznych o protestanckich korzeniach[54]. Ten fakt może

52 Etienne Gilson, *op. cit., s. 17.*

53 Charles Gresham, *op. cit.*, s. 33-39.

54 *Ibid.*, s. 43.

zdumiewać, kiedy porówna się twierdzenia teologów liberalnych z opisanym powyżej stosunkiem ojców Reformacji do rozumowego budowania doktryny.

Francis Schaeffer w swojej książce „Dokąd?" ostrzega chrześcijan przed „nową teologią", która używa imienia Jezus, jako sztandaru pozbawionego treści. Uważa on, że użyte w ten sposób słowo Jezus staje się wrogiem prawdziwego Pana Jezusa, gdyż służy do uzasadniania twierdzeń sprzecznych z Jego nauką[55]. Zdaniem Schaeffera teologia liberalna w drastyczny sposób odeszła od twierdzeń reformacji, która jako jedyna, oprócz renesansu, zdołała pojednać stojące w pozornej opozycji względem siebie wiarę i rozum, niwelując ich autonomię i dając ludziom jedność poznania. Kluczem do takiego pojednania było uznanie nadrzędnego autorytetu Biblii [56]. Teologia liberalna nie uznaje Biblii za „wypowiedź Boga, w której definiuje komunikatywną prawdę, zapisaną w formie słów, skierowanych pod adresem tych, którzy zostali stworzeni na podobieństwo Boże"[57].

Mateusz Wichary w swojej pracy „Nowa reformacja czy nowa deformacja?" dokonał analizy nauczania charyzmatycznego Ruchu Trzeciej Fali w świetle zasad protestanckiej reformacji. Za kryterium tego, czy można określić badany nurt jako protestancki, przyjął zgodność jego nauczania z poszczególnymi dogmatami Reformacji[58]. W podsumowaniu poruszył też problem chrześcijańskiej tożsamości tego ruchu. Zanegował ją na podstawie uznawanego przez katolicyzm, prawosławie i protestantyzm nicejsko-konstantynopolitańskiego wyznania wiary, które wyraża między innymi Trójjedyność Boga. Posługując się przyjętymi przez Mateusza Wicharego kryteriami można zanegować zarówno protestancką jak i chrześcijańską tożsamość teologii liberalnej. Jak autor zauważył, ani wystąpienie z kościoła katolickiego, ani posługiwanie się podobnym słownictwem nie wystarczy, by uznać daną grupę za protestancką, bądź chrześcijańską[59].

W świetle powyższych argumentów teologia liberalna, która zastąpiła doktrynę biblijną konstrukcjami filozoficznymi, nie może być traktowana jako samodzielny podmiot w studium o różnicach między protestantyzmem a katolicyzmem. Jest to jednak zjawisko,

55 Francis Schaeffer, *Dokąd?*, Z. G. Tamka, Warszawa 1973, s. 108-109.

56 *Ibid.*, s. 28-35.

57 *Ibid.*, s. 124.

58 Mateusz Wichary, *Nowa reformacja czy nowa deformacja?*, Konsekra, Toruń 2007, s. 10.

59 *Ibid.*, s. 146-157.

które posiada historyczne korzenie w protestantyzmie i może być uznane za pewne wykrzywienie protestantyzmu, wciąż mające wpływ na jego ogólny obraz.

2.3.2 Teologia liberalna w kościele katolickim

Teologia liberalna swoim zasięgiem objęła nie tylko kościoły protestanckie, ale również kościół katolicki. W XIX wieku rozwinął się ruch katolickiego modernizmu, który przejął twierdzenia teologów liberalnych protestanckiego pochodzenia i próbował zaszczepić je na gruncie swojego kościoła. Katoliccy moderniści podważali autorytet Pisma Świętego, a także odrzucali możliwość istnienia jakiejkolwiek nieomylnej doktryny. Opowiadali się za kościołem katolickim, lecz jako instytucją, której religia stale ewoluuje.

Kościół katolicki posiada znacznie bardziej hermetyczną strukturę organizacyjną niż kościoły protestanckie, dzięki czemu katolicki modernizm nie mógł się w nim rozwinąć na taką skalę, na jaką teologie liberalne rozwinęły się wśród wspólnot protestanckich. Modernizm został potępiony, a jego przywódcy ekskomunikowani przez papieża Piusa X[60].

Rozwój modernizmu katolickiego nie został jednak zatrzymany całkowicie. Przykładem współczesnego modernisty jest słynny katolicki teolog i duchowny Hans Küng, który otwarcie zakwestionował dogmat o nieomylności papieża, a także sprawowaną przez niego rolę w kościele. Na skutek tego wystąpienia przeciwko oficjalnej doktrynie kościoła katolickiego zakazano mu nauczania i występowania w roli teologa katolickiego, jednak nie ekskomunikowano go, ani nie pozbawiono statusu kapłana[61]. Był przeciwnikiem kanonizacji Jana Pawła II[62], a także, wbrew nauczaniu kościoła, rozważał wspomagane samobójstwo[63].

60 Tony Lane, *op. cit.,* s. 330.

61 *Ibid.*, s. 338.

62 Onet wiadomości, *Profesor Hans Kung o JPII: to najgorszy papież XX w. i hipokrytyk*, http://wiadomosci.onet.pl/tablica/profesor-hans-kungo-jpiito-najgorszy-paoiez-xx-w-i,1666,270154,122743515,watek.html, dostęp 20.04.2013.

63 Polonia christiana, *Hans Kung rozważa wspomagane* samobójstwo, http://www.pch24.pl/hans-kung-rozwaza-wspomagane-samobojstwo,18186,i.html, dostęp 20.04.2013.

Rozdział III
Autorytet w kościele

3.1 Autorytet według kościoła katolickiego

Pojęcie autorytetu funkcjonuje w kościele katolickim i kościołach protestanckich na różne sposoby. Może odnosić się zarówno do autorytetu jaki dany kościół posiada jako całość, jak i do tego, co jest autorytetem dla tego kościoła, a także jaki autorytet posiadają poszczególni przedstawiciele różnych stopni jego hierarchii, na przykład biskupi. Poznanie tej złożonej kwestii jest pomocne w zrozumieniu różnic między omawianymi kościołami.

Kościół katolicki jest instytucją scentralizowaną, posiadającą ściśle określoną hierarchię. W nauczaniu tego kościoła zajmuje on pozycję jedynego prawowitego dziedzica starożytnej tradycji apostolskiej i jedynego głosiciela niezmienionej doktryny chrześcijańskiej. Jedynie jego oficjalne nauczanie jest wolne od błędów, czego gwarantem jest papież, biskup Rzymu, następca świętego Piotra i reprezentant samego Chrystusa na Ziemi, dziedziczący w ten sposób dar nieomylności w sprawach nauczania *ex cathedra*.

Nie można zrozumieć specyfiki kościoła katolickiego bez uważnego zbadania jego roszczenia do nadrzędności swojego autorytetu względem autorytetu pozostałych wyznań. W niniejszym podrozdziale zostanie przeanalizowane katolickie rozumienie autorytetu w odniesieniu do kościoła oraz w odniesieniu do jego wewnętrznej hierarchii.

3.1.1 Autorytet Pisma Świętego i Tradycji

Autorytetem dla kościoła katolickiego jest Pismo Święte i Tradycja, która uczy prawidłowej wykładni Pisma. Jak już wspomniano w rozdziale 2.1, katolik powinien:

> Czytać Pismo święte w „żywej Tradycji całego kościoła". Według powiedzenia Ojców kościoła, *Sacra Scriptura principalius est in corde Ecclesiae quam in materialibus instrumentis scripta* - „Pismo Święte jest bardziej wypisane na sercu kościoła niż na pergaminie". Istotnie, kościół nosi w swojej Tradycji żywą pamięć słowa Bożego, a Duch Święty przekazuje mu duchową interpretację Pisma świętego[64].

W takim ujęciu autorytet Pisma Świętego ulega osłabieniu. Nawet jeżeli jest ono uznawane za prawdziwe i nieomylne Słowo Boże, to jednak jedynie kościół katolicki we

64 *Katechizm...*, *op. cit.*, s.43.

właściwy sposób rozumie, czego to Pismo rzeczywiście naucza. Jak napisano w powyższym cytacie, nie jest ono w takim samym stopniu wypisane na pergaminie, jak na sercu kościoła. Oznacza to, że kościół dysponuje lepszą interpretacją Pisma Świętego, niż tą, która wynikałaby z poznania samego jego tekstu. Kościół może więc orzec mocą swojego autorytetu, że jeden fragment Pisma Świętego należy traktować alegorycznie, a inny dosłownie, albo, że jeden jego fragment stanowi uniwersalną regułę dla kościoła, a inny wynika jedynie z kontekstu kulturowego dawnych czasów. Może też przypisać danemu zawartemu w Piśmie symbolowi niewynikające bezpośrednio z tekstu znaczenie, na przykład uznać, że kobieta z Objawienia Świętego Jana to Maryja, albo nawet zbudować doktryny, wykraczające poza bezpośrednie nauczanie Pisma, takie jak wniebowstąpienie Maryi po zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Kościół katolicki ma do tego prawo, gdyż „nosi w swojej Tradycji żywą pamięć słowa Bożego, a Duch Święty przekazuje mu duchową interpretację Pisma świętego”[65].

Na podstawie powyższego, nie jest nadużyciem stwierdzenie, że autorytet kościoła katolickiego stoi ponad autorytetem Pisma Świętego, gdyż kościół wykłada Pismo, ale samo Pismo tej wykładni nie weryfikuje, gdyż poza kościołem nie ma nikogo, kto ma wystarczający autorytet, by podważyć „duchową interpretację kościoła katolickiego”. W nauczaniu kościoła katolickiego nie ma miejsca na błąd. Jest to nauczanie nieweryfikowalne i niepodważalne. W rzeczywistości to kościół jest właściwym nośnikiem prawd wiary. Pismo stanowi jedynie ich niedoskonały zapis, który jedynie kościół potrafi wyłożyć we właściwy sposób.

3.1.2 Katolickie rozumienie autorytetu kościoła

Kościół katolicki w swoim roszczeniu do autorytetu odnosi się do czasów nowotestamentowych, kiedy apostołowie głosili przekazaną im przez Chrystusa naukę. Według kościoła katolickiego, nauka Chrystusa została utrwalona przez apostołów i ich współpracowników częściowo na piśmie, a częściowo przekazana ustnie, jako tradycja. Można o tym przeczytać w Katechizmie Kościoła Katolickiego:

> Przekazywanie Ewangelii, zgodnie z nakazem Pana, dokonuje się dwoma sposobami: *Ustnie*: za pośrednictwem „Apostołów, którzy nauczaniem ustnym, przykładami i instytucjami przekazali to, co otrzymali z ust Chrystusa, z Jego zachowania się i czynów, albo czego nauczyli się od Ducha Świętego";

65 *Ibid.,* s. 43.

Pisemnie: „przez tych Apostołów i mężów apostolskich, którzy wspierani natchnieniem tegoż Ducha Świętego, na piśmie utrwalili wieść o zbawieniu

(...)

To żywe przekazywanie, wypełniane w Duchu Świętym, jest nazywane Tradycją w odróżnieniu od Pisma świętego, z którym jednak jest ścisłe powiązane. Przez Tradycję „kościół w swej nauce, w swym życiu i kulcie uwiecznia i przekazuje wszystkim pokoleniom to wszystko, czym on jest, i to wszystko, w co wierzy"[66].

(...)

Wypowiedzi Ojców świętych świadczą o obecności tej życiodajnej Tradycji, której bogactwa przelewają się w działalność i życie wierzącego i modlącego się kościoła[67].

Kościół katolicki uważa sam siebie za jedyny nośnik nieprzekształconej tradycji apostolskiej. Z przekonania, że tylko on zachował ją w niezmieniony sposób, wynika postawa roszczenia wyższości jego autorytetu ponad autorytetem jakiegokolwiek innego wyznania chrześcijańskiego. Nikt, kto nie występuje w autorytecie kościoła katolickiego, nie jest dla tego kościoła równorzędnym partnerem do dyskusji, gdyż wyłącznie do tego kościoła należy właściwa wykładnia wiary chrześcijańskiej. W ten sposób nie tylko stawia swój autorytet ponad autorytetem innych kościołów, ale też, w swoim własnym rozumieniu, jest jedynym kościołem. o czym również można przeczytać w Katechizmie Kościoła Katolickiego:

To jest ten jedyny kościół Chrystusowy, który Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu swoim powierzył do pasienia Piotrowi, zlecając jemu i pozostałym Apostołom, aby go krzewili i nim kierowali. Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie, jako społeczność, trwa w kościele katolickim, rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*)[68].

Dla katolików nie ma innego kościoła niż kościół katolicki. Istnieją różne inne grupy wyznaniowe, lecz znaczenie użytego w stosunku do nich słowa „kościół" jest spłycone i ograniczone. Prawdziwy, czyli katolicki, kościół z racji samego swojego istnienia ma bezkonkurencyjny autorytet ponad wszystkim, co do niego nie należy. Jest wyłącznym reprezentantem Boga wobec ludzkości.

W zrozumieniu omawianego zagadnienia pomocna jest również lektura Dekretu o Ekumenizmie uchwalonego przez Sobór Watykański II.

66 *Ibid., s. 36*.

67 *Ibid.*, s. 37.

68 *Ibid.*, s. 209.

> Nasi bracia odłączeni sprawują wiele chrześcijańskich obrzędów, które - zależnie od różnych warunków każdego kościoła lub Wspólnoty - niewątpliwie mogą w rozmaity sposób wzbudzić rzeczywiste życie łaski i którym trzeba przyznać zdolność otwierania wstępu do społeczności zbawienia. Same te kościoły i odłączone Wspólnoty, choć w naszym przekonaniu podlegają brakom, wcale nie są pozbawione znaczenia i wagi w tajemnicy zbawienia. Duch Chrystusa nie wzbrania się przecież posługiwać nimi, jako środkami zbawienia, których moc pochodzi z samej pełni łaski i prawdy, powierzonej kościołowi katolickiemu.
>
> Mimo to odłączeni od nas bracia, pojedynczo lub w swoich kościołach czy Wspólnotach, nie cieszą się tą jednością, jakiej Jezus Chrystus chciał użyczyć hojnie tym wszystkim, których odrodził i jako jedno ciało obdarzył nowym życiem, a którą oznajmia Pismo św. i czcigodna Tradycja kościoła. Pełnię bowiem zbawczych środków osiągnąć można jedynie w katolickim kościele Chrystusowym, który stanowi powszechną pomoc do zbawienia. Wierzymy mianowicie, że jednemu Kolegium apostolskiemu, któremu przewodzi Piotr, powierzył Pan wszystkie dobra Nowego Przymierza celem utworzenia jednego Ciała Chrystusowego na ziemi, z którym powinni zjednoczyć się całkowicie wszyscy, już w jakiś sposób przynależący do Ludu Bożego. [69]

W przytoczonym fragmencie znajduje się kilka pomocnych informacji. Chrześcijanie spoza kościoła katolickiego są nazywani „braćmi odłączonymi", a ich wspólnoty mają pewien dostęp do łaski i prawdy, które prowadzą do zbawienia, lecz ich pełnia została powierzona kościołowi katolickiemu. W tych wspólnotach nie ma prawdziwej jedności, o jakiej mówił Chrystus, gdyż jedność ta jest jednością w kościele katolickim i z kościołem katolickim. Kościół ten stoi w centrum Bożego planu zbawienia dla świata i wzywa wszystkich chrześcijan do połączenia się z nim. Jest wobec nich wyrozumiały i miłosierny, o czym świadczy nazywanie ich „braćmi odłączonymi", a także rozpoznaje w nich partnerów do dialogu, o czym świadczy fakt uchwalenia Dekretu o Ekumenizmie, jednak nie są to partnerzy równorzędni. W takim dialogu kościół katolicki zajmuje pozycję wyrozumiałego ojca, który rozmawia z nieposłusznym dzieckiem.

Czy taka postawa jest jednak zasadna? w jakim stopniu przekonanie, że akurat ten kościół jest jedynym prawdziwym kościołem, któremu zostało powierzone poselstwo Chrystusowe, jest uzasadnione? Niektóre elementy katolickiego stanowiska mogą budzić zastrzeżenia.

Po pierwsze, twierdzenie o wyjątkowości i wyłączności kościoła katolickiego wynika z instytucjonalnego rozumienia kościoła. Pytanie o to, czy kościół w rozumieniu apostołów

69 Sobór Watykański II, Unitatis redintegratio, http://www.apologetyka.katolik.pl/nauczanie-ko%C5%9Bcio%C5%82a/vaticanum-ii/146/516-i-katolickie-zasady-ekumenizmu, art. 3, dostęp 22.04.2013.

był strukturą hierarchiczną, czy też tworzył go ogół chrześcijan – ludzi naśladujących Chrystusa, stanowi pole do dyskusji teologicznej pomiędzy katolikami a protestantami.

Po drugie, wyjątkowość kościoła katolickiego jest potwierdzona przez zachowaną wyłącznie wewnątrz tego kościoła tradycję. Skąd jednak pewność, że tradycja została zachowana bez zmian? Czy zgodność tradycji jest potwierdzona czymś innym niż tradycją? Czy kościół katolicki, ze swoją liturgiką i dogmatami, reprezentuje ten sam, niezmieniony model antycznego chrześcijaństwa, czy raczej przez niemal dwa tysiące lat swego istnienia doszedł również do nowych przekonań? Jest to pytanie, które należałoby zadać badaczowi historii rozwoju doktryny chrześcijańskiej.

Po trzecie, warto zastanowić się nad historycznym sporem o nicejsko-konstantynopolitańskie wyznanie wiary, który doprowadził do podziału kościoła na wschodni i zachodni. Kościół zachodni dodał do tego wyznania termin *filioque*, z którego wynikało, że Duch Święty pochodzi nie tylko od Boga Ojca, ale też od Boga Syna – Jezusa Chrystusa. Zdaniem Mateusza Wicharego katolicyzm „odłączył się przez dodanie formuły *filioque* od prawosławia, które jako jedyny nurt chrześcijaństwa zachowuje w niezmienionym brzmieniu naukę soborów powszechnych w Konstantynopolu i Chalcedonie”[70]. Czy takie ujęcie omawianego zagadnienia, gdzie kościół katolicki jest bytem wtórnym wobec kościoła prawosławnego, nie czyni katolickiego roszczenia do nadrzędności swojego autorytetu bezzasadnym?

Po czwarte, zwierzchnictwo biskupa Rzymu nad kościołem chrześcijańskim oprócz wątpliwości teologicznych, które mogłyby być tematem odrębnej pracy, budzi również wątpliwości historyczne. Jeszcze w pierwszej połowie III wieku jeden z ojców kościoła, Cyprian z Kartaginy sprzeciwiał się jurysdykcji biskupa rzymskiego nad całym kościołem i nie uznał jego decyzji w tak zwanym sporze o ważność chrztu heretyków[71]. Pozycja papieża zdawała się dopiero umacniać na skutek celowych działań biskupów rzymskich, takich jak Stefan, któremu wspierający Cypriana biskupi wschodni udzielili nagany za „arogancję w narzucaniu innym swojego punktu widzenia”[72], albo Leon Wielki, który dopiero w drugiej

70 Mateusz Wichary, *Najczęstsze...*, *op. cit.*, s. 22.

71 Marian Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego 1. Starożytność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005, s.51.

72 Tony Lane, *op. cit.*, s. 35.

połowie V wieku sformułował naukę o prymacie następcy świętego Piotra w sposób „prawie nieodbiegający od dzisiejszych roszczeń papieskich”[73].

Apologeci katoliccy prawdopodobnie potrafiliby odpowiedzieć na powyższe uwagi, jednak dowodzą one, że w dialogu między katolikami a protestantami wyższość autorytetu pierwszych nad drugimi może być przedmiotem merytorycznej dyskusji.

3.1.3 Katolickie rozumienie autorytetu w odniesieniu do hierarchii wewnętrznej

Hierarchia wewnętrzna pełni kluczową rolę w funkcjonowaniu kościoła katolickiego w obecnej formie. Jest to instytucja o ściśle wytyczonych granicach, a także o ściśle określonej strukturze zależności. Najmniejszą jednostką organizacyjną kościoła katolickiego jest parafia. Każda parafia zajmuje swój obszar terytorialny, na którym nie ma żadnej innej parafii[74]. Na czele parafii stoi ksiądz proboszcz, a pomagają mu księża wikariusze. Kilka parafii tworzy dekanat, którym zarządza dziekan. Kolejnym szczeblem drabiny organizacyjnej jest diecezja, na której czele stoi biskup, w związku z czym nazywana jest też biskupstwem. Kilka biskupstw składa się na metropolię, której przewodzi arcybiskup. Wszyscy biskupi danego kraju tworzą jego konferencję episkopatu. Podlegają papieżowi, wspieranemu przez Kurię Rzymską. Spośród biskupów papież ustanawia kardynałów, którzy tworzą razem Kolegium Kardynalskie i posiadają prawo wyborcze podczas konklawe, które wybiera nowego papieża po śmierci bądź ustąpieniu poprzedniego[75].

Wierni kościoła katolickiego są skupieni w parafiach, więc pierwszymi osobami, które reprezentują przed nimi autorytet tego kościoła są księża: wikariusze i ich zwierzchnik, proboszcz. Papież Pius XII napisał w wydanej przez siebie encyklice „Mediator Dei”:

> Jeden jest więc i ten sam Kapłan, Chrystus Jezus, którego najświętszą Osobę zastępuje kapłan. Ten ostatni bowiem dzięki konsekracji kapłańskiej upodabnia się do Najwyższego Kapłana i posiada władzę działania mocą i w osobie samego Chrystusa[76].

73 *Ibid.*, s. 70.

74 *Terytorialna Historia Kościoła Katolickiego*, http://www.ornatowski.com/lib/historiakkt.htm , dostęp 24.04.2013.

75 *Struktura Organizacji kościoła*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/zarys_wiary/struktura_organizacji_kosciola.html, dostęp 24.04.2013.

Katechizm Kościoła Katolickiego określa księdza, jako wiernego „odznaczonego przez święcenia kapłańskie, ustanowionego w imię Chrystusa, aby karmił kościół słowem i łaską Bożą"[77]. Katechizm ten uczy także, że:

> Chrystus jest zawsze obecny w swoim kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż „Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów", czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi.[78]

Nie tylko papież, ale wręcz każdy wyświęcony kapłan reprezentuje przed wiernymi samego Chrystusa. Działa Jego mocą i w Jego Osobie. W ramach wyznaczonych przez kościół, ksiądz staje się dyspozytorem Bożej łaski. Przez Jego posługę stale dokonuje się ofiara Chrystusa.

Takie rozumienie kapłaństwa wynosi autorytet księdza nad osobami świeckimi w stopniu przewyższającym ludzkie wyobrażenia. Jest to autorytet boski, któremu, nawet, jeżeli w praktyce dzieje się inaczej, nie sposób się sprzeciwić. Podobnie jak słowo księdza staje się słowem samego Chrystusa, tak podważenie autorytetu księdza staje się bluźnierstwem Chrystusowi. Ksiądz ma w dodatku moc sprowadzić Chrystusa na ziemię i przez Eucharystię ponownie dokonać Jego ofiary na krzyżu. W pewnym sensie Chrystus staje się uległy kapłanowi, gdyż przybywa w momencie sprawowania przez niego sakramentu, ponownie ofiarując siebie za grzechy wiernych. To wielkie wydarzenie jest inicjowane przez kapłana. Kiedy dokonuje tego aktu, Chrystus przybywa. Jeżeli sakrament jest sprawowany we właściwy sposób, to dzieje się tak za każdym razem, bez żadnych wyjątków.

Pomimo tak wysoko ustanowionego autorytetu, ksiądz ma nad sobą wielu zwierzchników, z których każdy w coraz pełniejszy sposób występuje w osobie Chrystusa. Biskupi są bezpośrednimi następcami apostołów, a papież jest bezpośrednim następcą świętego Piotra, który wedle katolickiej nauki jest Głową Kolegium Apostolskiego, Opoką kościoła i Zastępcą Chrystusa na ziemi. Biskupi pełnią swoją rolę o ile pozostają w jedności z papieżem. Ich autorytet jest uzależniony od autorytetu papieskiego, tymczasem autorytet

---

76 Pius XII, *Mediator Dei et Homiun*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/mediator_dei_20111947.html, art. 2.1, dostęp 24.04.2013.

77 *Katechizm...*, *op. cit.*, s.282.

78 *Ibid.*, s.276.

szeregowych kapłanów jest uzależniony od autorytetu biskupów, którzy im przewodzą[79]. O ile ksiądz w wybranym momencie sprawowania swojej posługi kapłańskiej występuje w imieniu Chrystusa, o tyle biskupi w imieniu Chrystusa tym kapłanom przewodzą, co też, również w imieniu Chrystusa, papież czyni wobec całego kościoła.

Autorytet kościoła katolickiego jest w pewnym sensie autorytetem tworzących go ludzi. Kościół katolicki jest kościołem katolickim, ponieważ na jego czele stoi bezpośredni następca apostoła Piotra i zastępca Chrystusa na ziemi, papież. Papież jest papieżem, ponieważ został wybrany do tej roli przez reprezentujące kościół katolicki konklawe, złożone z kardynałów, mianowanych do tej rangi przez poprzednich papieży. W ten sposób, niezależnie od sposobu wybierania papieża na przestrzeni historii, kościół katolicki wywodzi swoją sukcesję apostolską od czasów apostoła Piotra.

3.2 Autorytet według kościołów protestanckich

Sposób, w jaki protestanci rozumieją kwestię autorytetu jest bardzo zróżnicowany, nie tylko w zależności od denominacji, ale też w zależności od poszczególnych kościołów wewnątrz danych denominacji. Nawet członkowie jednego kościoła mogą rozumieć autorytet w odmienny sposób. Już sam ten fakt świadczy o tym, że protestanckie rozumienie autorytetu jest zupełnie inne od katolickiego. Chociaż jest ono zróżnicowane, to nie jest rzeczą niemożliwą, by przedstawić ogólny sposób funkcjonowania tego pojęcia w kościołach protestanckich.

3.2.1 Zasada Sola Scriptura i jej praktyczne konsekwencje

W czasie swojej mowy obronnej w Wormacji Marcin Luter wypowiedział następujące słowa:

> Poddaję się Pismom, które cytowałem; myśl moja jest niewolnikiem Słowa Bożego. Nie chcę i nie mogę niczego odwołać, albowiem czynić coś przeciwko własnemu przekonaniu nie jest rzeczą bezpieczną ani uczciwą (...) Oto stoję przed wami. Nie mogę uczynić inaczej.[80]

W powyższych słowach Marcin Luter w praktyczny sposób sformułował zasadę *Sola Scriptura*, która stała się kamieniem węgielnym teologii protestanckiej[81]. Zasadę *Sola Scriptura* można zdefiniować w następujący sposób:

79 *Ibid.*, s. 225-226.

80 Wikicytaty, *Marcin Luter*, http://pl.wikiquote.org/wiki/Martin_Luther, dostęp 5.05.2013.

> [Jest to] Przekonanie, że Biblia jest ostatecznym i jedynym niezawodnym autorytetem dla chrześcijanina we wszystkich kwestiach wiary i praktyki. Chociaż istnieją też inne autorytety, to są one zawodne i muszą być zawsze badane w świetle posłuszeństwa Pismu Świętemu[82].

Innymi słowy Zasada *Sola Scriptura* jest zasadą nadrzędności autorytetu Biblii ponad wszelkim pozabiblijnym autorytetem. Biblia jest według protestantów natchnionym Słowem Bożym. Oznacza to, że Biblia jest wyrazem Bożego działania. To Bóg zainicjował proces jej powstawania, prowadząc wybranych ludzi w jej spisywaniu, objawiając w niej przy tym samego siebie. To przez nią Bóg przemówił i wciąż przemawia do ludzi. To na jej kartach można spotkać i poznać Jezusa. Pomimo tego, że powstawała na przestrzeni niemal dwóch tysięcy lat i została spisana w postaci 66 ksiąg[83], przez wielu autorów, to jest ona spójna i wiarygodna do tego stopnia, że protestanci nie wahają się stosować wymiennie takich wyrażeń jak „tak mówi Pismo" i „tak mówi Bóg"[84].

Biblia jest więc księgą, w której każdy może sprawdzić co rzeczywiście Bóg powiedział i przy pomocy tego, co w niej przeczyta zweryfikować zarówno swoją postawę jak i poddać krytyce wszelkie prawdy wiary, których jest nauczany. Z takiego rozumienia autorytetu Biblii wynikają potężne konsekwencje dla życia kościołów protestanckich.

Po pierwsze, przekonanie, że Biblia stoi ponad ludzkim autorytetem prowadzi protestantów do troski o swoją indywidualną znajomość Biblii. Przykładają dużą wagę do stałej i dogłębnej lektury Pisma Świętego i budowania swoich przekonań teologicznych w oparciu o tę lekturę. Na ogół przyjmują oni zasadę jedności w sprawach pierwszorzędnych i wolności w sprawach drugorzędnych. Nie istnieje coś takiego, jak jedyny prawowity pogląd na każdy aspekt nauki chrześcijańskiej. W kościele protestanckim trudno jest znaleźć dwie osoby o jednakowych poglądach we wszystkich kwestiach doktrynalnych. Ludzie ci godzą się ze sobą, pod warunkiem, że zachowują jedność w sprawach pierwszorzędnych[85].

---

81 Michael Patton, *In Defense of Sola Scriptura*, http://www.reclaimingthemind.org/content/Parchmentandpen/In-Defense-of-Sola-Scriptura.pdf, s.8, dostęp 10.05.2014.

82 *Ibid.*, s.4, tłumaczenie własne.

83 Opowiadający się za zasadą Sola Scriptura protestanci nie uznają za kanoniczne siedmiu ksiąg deuterokanonicznych, które uznają katolicy. W katolickim kanonie Pisma Świętego znajdują się 73 księgi. Zob. http://swiat.biblii.pl/teksty/ks_deutero.php, dostęp 27.03.2014.

84 Konstanty Wiazowski, *Podstawy naszej wiary*, Słowo Prawdy, Warszawa 1987, s.24-29.

85 Tadeusz J. Zieliński, *Baptyzm - kazus radykalnego protestantyzmu,* http://www.teologia.protestanci.org/artykuly/art39.php, dostęp 10.06.2014.

Po drugie, autorytet Biblii jest najwyższym autorytetem dla protestanckich kościołów lokalnych, w związku z tym denominacje, które tworzą, są zdecentralizowane i pozbawione ścisłej hierarchii zależności. Mają swoich przywódców, ale pełnią oni głównie funkcje koordynacyjne i reprezentacyjne. Najważniejsze w tych denominacjach nie są osoby na najwyższych stanowiskach, ale właśnie kościoły lokalne[86].

Zarówno indywidualizm w budowaniu przekonań teologicznych, jak i decentralizacja struktur, odróżniają kościoły protestanckie od kościoła katolickiego i wpływają na sposób ich funkcjonowania. Zadaniem protestanckich kościołów lokalnych nie jest przekazywanie oficjalnie przyjętej przez daną denominację nauki, ale troska o jak najlepsze poznawanie Pisma Świętego i wierne wykonywanie w codziennym życiu tego, co naucza. Wzajemne zachęcanie się do tego i korygowanie jawnych odstępstw od nauki Pisma jest odpowiedzialnością wszystkich wiernych.

Po trzecie, zasada Sola Scriptura nie pozwala protestantowi podporządkowywać swojej interpretacji Pisma Świętego tradycji. To, co jest napisane, stara się czytać tak, jak zostało napisane. W związku z tym nie istnieje dla niego jakiekolwiek wyznanie wiary, dekret kościoła, czy katechizm, który narzucałby mu określoną interpretację Pisma, sprzeczną z jego treścią, lub niewynikającą z niej. Tego typu dokumenty reprezentują w jego oczach pewien autorytet, jednak pełnią one rolę wyłącznie pomocniczą, dostarczając wskazówek do interpretacji tekstu, a nie jego jedynej słusznej wykładni. Na przykład baptystyczne Londyńskie Wyznanie Wiary z 1686 roku uczy dzisiejszego baptystę tego, w co wierzyli uchwalający to wyznanie baptyści w danym okresie historycznym oraz dostarcza pewnego uzasadnienia tych twierdzeń. Część z tych twierdzeń będzie miało dla niego fundamentalne znaczenie i nie nazwie chrześcijaninem nikogo, kto się z nimi nie zgodzi. Przykładem takiego twierdzenia jest uznanie, że zbawienie człowieka, z powodu jego grzeszności, jest możliwe wyłącznie przez wzgląd na zasługę Chrystusa[87]. Inne twierdzenia może on uznawać za niezbędne, dla zachowania tożsamości baptystycznej. Na przykład te, opisujące prawidłowy przebieg nabożeństwa[88]. Jeszcze inne, mogą być dla dzisiejszego baptysty jedynie historyczną ciekawostką. Takim twierdzeniem mogą być na przykład zaczerpnięte z Londyńskiego Wyznania Wiary słowa określające głowę kościoła katolickiego, jako

86 *Ibid.*

87 *Londyńskie Wyznanie Wiary z roku 1689*, http://www.bunyan.cba.pl/LWW_1689%20.pdf, s.11, dostęp 12.06.2014.

88 *Ibid*., s.19.

przepowiedzianego przez Pismo Święte antychrysta[89]. Nie istnieją więc dokumenty uczące protestantów jedynego słusznego i prawdziwego sposobu rozumienia Pisma Świętego. Jest to znacząca różnica względem kościoła katolickiego, który dostarcza swoim wiernym natchnionej i niepodważalnej interpretacji Pisma.

Protestancka swoboda interpretacji nie tylko może, ale wręcz musi prowadzić do pewnego chaosu teologicznego pośród kościołów protestanckich, nie tylko poza obrębem danych konfesji, ale również wewnątrz nich. Pomocna w tej sytuacji jest przytoczona powyżej zasada jedności w sprawach pierwszorzędnych i wolności w sprawach drugorzędnych[90]. Poszczególne konfesje i kościoły lokalne muszą same określić, co jest według nich sprawą pierwszorzędną, a co drugorzędną. Muszą wspólnie przyjąć pewien niezmienny trzon pierwszorzędnych prawd wiary, których jako wspólnota bezwzględnie się trzymają. Cała reszta drugorzędnych prawd wiary, nawet, jeżeli wciąż są uznawane za istotne, nie jest niezbędna do zachowania członkostwa w obrębie danej konfesji, lub kościoła lokalnego.

3.2.2 Autorytet kościołów lokalnych

> Według Deklaracji wiary Wolnego Ewangelikalnego kościoła Ameryki:
>
> Prawdziwy kościół składa się ze wszystkich, którzy zostali usprawiedliwieni z łaski Bożej przez samą wiarę w samego Chrystusa. Są oni zjednoczeni przez Ducha Świętego w ciele Chrystusa, którego to ciała Chrystus jest Głową. Prawdziwy kościół wyraża się w lokalnych zborach [kościołach], które powinny być złożone wyłącznie z ludzi wierzących[91].

Kościół lokalny jest więc lokalnym wyrazem prawdziwego kościoła, zwanego też ciałem Chrystusa, którego On jest Głową. Należy zauważyć, że protestanci z Ewangelikalnego Kościoła Ameryki nie nadają swojej denominacji zaszczytnego miana wyrazu prawdziwego kościoła, lecz pozostawiają to miano poszczególnym kościołom lokalnym, które składają się z ludzi usprawiedliwionych przez wiarę w Chrystusa. Co za tym idzie, kościoły te nie są według nich tworzone wyłącznie przez „ich" wierzących, lecz przez wszystkich, którzy spełniają biblijne kryterium bycia zbawionymi „łaską przez wiarę"[92].

89 *Ibid*. s.22.

90 Tadeusz J. Zieliński, *Baptyzm..., op.cit.*

91 *Deklaracja wiary Wolnego Kościoła Ewangelikalnego Ameryki.* Za: Tadeusz J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny, Studium specyfiki religijnej*, Wydawnictwo Naukowe Chat, Warszawa 2013, Aneks IV, s.368.

Kościoły lokalne cieszą się wśród protestantów niezwykle wysokim autorytetem. Są one dla protestantów ważniejsze niż ich tożsamość konfesyjna. W pierwszej kolejności są oni chrześcijanami i członkami kościołów lokalnych, a dopiero w drugiej kolejności, kościoły, do których przynależą, wchodzą w skład danej konfesji. Przykładem takiego rozumienia autorytetu kościołów lokalnych jest Londyńskie wyznanie wiary, gdzie można przeczytać:

> Pan Jezus (…) powołuje do siebie ze świata tych, którzy zostali Mu dani przez Ojca, aby mogli żyć u Jego boku, okazując Mu posłuszeństwo zgodnie z tym, co polecił im w Piśmie Świętym. Pan przykazuje tym, którzy zostali tak powołani, aby tworzyli poszczególne społeczności lub zbory dla przyczynienia się do wspólnego dobra, oraz aby organizowali nabożeństwa – i tego wymaga od nich dopóki żyją na ziemi[93].

Powyższy zapis wyraża typowe dla protestantów przekonanie, że to właśnie kościoły lokalne znajdują się w centrum Bożego planu dla ludzi, którzy są powołani do wiary. Mają oni tworzyć poszczególne społeczności, które będą przyczyniały się do ich wspólnego dobra i w ramach tych społeczności gromadzić się na nabożeństwach. Nieco dalej można przeczytać:

> Członkowie tych zborów są świętymi z racji Bożego powołania i w widzialny sposób okazują i wyznają zarówno przez swoją wiarę w Chrystusa jak i przez sposób życia, że są posłuszni powołaniu Chrystusowemu. Dobrowolnie zgadzają się trwać we wzajemnej społeczności ze sobą, zgodnie z poleceniem Chrystusa, według woli Bożej, oddając siebie Panu i sobie nawzajem oraz poddając się zupełnie pod wpływ i wymagania Ewangelii[94].

Kościół lokalny jest więc naturalnym środowiskiem chrześcijan, w którym okazują oni posłuszeństwo swojemu powołaniu oraz dobrowolnie trwają we wzajemnej społeczności, co wymaga od nich ulegania sobie nawzajem. Londyńskie Wyznanie Wiary zauważa też, że w związku z powyższym kościół lokalny posiada też nadany mu przez Boga autorytet:

> Każdemu z takich zborów, które są zgromadzone ze świętą wolą, przedstawioną w Słowie Bożym, Pan daje moc i autorytet do wykonywania nakazanych przez Niego praktyk religijnych i do przestrzegania dyscypliny. Obejmuje to wydawanie takich przykazań i zasad, które są niezbędne dla prawidłowego i właściwego użycia władzy udzielonej zborom[95].

Wynika z tego, że kościoły lokalne nie tylko są środowiskiem wspólnotowej chrześcijańskiej aktywności wiernych, których zrzeszają, ale też posiadają nad nimi pewien

92 Ef 2:8-9.

93 *Londyńskie... op. cit.*, s.22.

94 *Ibid*., s 22.

95 *Ibid*., s.22.

zakres zwierzchności. To do kościołów lokalnych należy sprawowanie nakazanych przez Biblię praktyk religijnych, jak udzielanie chrztu, lub sprawowanie komunii i to one mają narzędzia do egzekwowania dyscypliny wśród wierzących. To kościoły lokalne ustalają zasady, wedle których wierzący w tych kościołach funkcjonują. Londyńskie Wyznanie Wiary podkreśla też suwerenność kościołów lokalnych. W razie problemów wewnętrznych danego kościoła, uczy, że:

> W takich przypadkach wolą Chrystusa jest, aby wiele zborów będących w społeczności zebrało się razem i rozpatrzyło problem przez swoich wybranych przedstawicieli, którzy będą w stanie udzielić porady w spornych sprawach wszystkim zainteresowanym zborem. Jednakże należy zdać sobie sprawę z tego, że zgromadzeni reprezentanci nie posiadają żadnej władzy kościelnej w ścisłym znaczeniu, ani tez nie mają władzy sądowniczej nad poszczególnymi zborami, aby nakładać dyscyplinę na jakieś zbory lub osoby, lub też narzucać swoje wnioski zgromadzeniom lub ich przełożonym[96].

Rozumienie autorytetu kościoła lokalnego zawarte w Londyńskim Wyznaniu Wiary jest dobrym przykładem rozumienia tej kwestii przez protestantów w ogóle. Oczywiście każda denominacja protestancka inaczej reguluje panującą wewnątrz niej strukturę zależności i jedne są bardziej zdecentralizowane, a inne mniej, lecz generalnie, zwłaszcza w porównaniu do ściśle scentralizowanego kościoła katolickiego, trzymają się one zasady, że to kościół lokalny zajmuje centralne miejsce w życiu wierzących i wszelka nadrzędna struktura nie powinna zbytnio ingerować w jego wewnętrzne sprawy.

Kościół lokalny jest organem wokół którego skupia się życie religijne wierzących i który to życie reguluje, przy pomocy dostępnych mu narzędzi, takich jak sprawowanie opieki duszpasterskiej, lub wspomniana wyżej dyscyplina kościelna, która w ostateczności, po przejściu odpowiedniej procedury upominania, może prowadzić do wykluczenia upominanej osoby z danej społeczności[97]. Tak więc zupełnie inaczej niż w przypadku kościoła katolickiego, prawo do ekskomuniki należy do kościoła lokalnego, a nie najwyższych hierarchów danej denominacji.

3.2.3 Autorytet w kościele lokalnym

Inną kwestią, niż kwestia autorytetu jaki posiada kościół lokalny jako całość, jest kwestia tego, kto i jaki autorytet posiada wewnątrz danego kościoła lokalnego. Protestanci na

96 *Ibid*., s.23.

97 *Co Biblia mówi na temat dyscypliny zborowej/ wykluczenia ze zboru?* http://www.gotquestions.org/Polski/Dyscyplina-zborowa.html , dostęp 3.07.2014.

ogół nie zgadzają się z katolickim rozumieniem kapłaństwa, lecz uznają za Bożych kapłanów ogół wierzących ludzi, zgodnie ze słowami z listu Piotra „Wy jednak jesteście potomstwem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem wykupionym, abyście opowiadali o cnotach Tego, który was wezwał z ciemności do swojej niezwykłej światłości”[98]. Na przykład:

> Kościół ewangelicko-augsburski uznaje zasadę powszechnego kapłaństwa, jednakże zgodnie ze Słowem Bożym rozumie powszechne kapłaństwo jako nieustanne składanie życia w służbie Chrystusowi przez wszystkich członków kościoła[99].

Protestanci nie powołują więc specjalnej grupy ludzi, która będzie pośredniczyć między Bogiem a resztą wiernych. Każdy z nich ma prawo i obowiązek samodzielnego przychodzenia do Chrystusa i służenia Mu całym swoim życiem. Nie ma tu więc nikogo, kto w sposób personalny reprezentowałby Chrystusa wobec pozostałych. Pomimo braku kapłanów, w kościołach lokalnych są jednak ludzie, którzy pełnią rolę przywódców. Tadeusz Zieliński, wykładowca Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, w swojej książce o protestantyzmie ewangelikalnym, który jest obecnie najbardziej dynamicznym nurtem protestantyzmu, napisał:

> Punktem odniesienia dla uznania przez ewangelikalistów potrzeby istnienia urzędu kościelnego są nowotestamentowe teksty o posłudze apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli (np. Ef 4:11, por.1 Kor 12:28), a także starszych lub biskupów i diakonów (Dz 13:23; 1 Tym 3:1-3; Tt 1:5)[100].

Stanowiska starszego i biskupa w większości przypadków są uznawane za tożsame[101], przy czym samo stanowisko starszego/biskupa może być rozumiane dwojako, zarówno jako stanowisko pastora, czyli głównego duszpasterza i kaznodzieję kościoła lokalnego[102], jak i stanowisko jednego ze starszych, którzy są ciałem przywódczym tego kościoła[103]. Protestancki portal „Got Questions?”, którego celem jest dostarczanie odpowiedzi na biblijne pytania podaje pięć obowiązków starszego. Są to: rozstrzyganie sporów między wierzącymi, modlitwa o chorych, przewodzenie kościołowi, duszpasterstwo oraz modlitwa i nauczanie[104]. Obowiązki pastorów i starszych pokrywają się, a ich

98 1 P 2:9

99 Andrzej Zuberier, Jerzy Tofiluk, Jan Gross, Manfred Uglorz, Jerzy Stahl, Bogdan Tranda, *Porównanie Wyznań rzymskokatolickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego*, Konstystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP, Warszawa 2002, s.42.

100 Tadeusz J. Zieliński, *Ewangelikalny... op. cit.*, s.223.

101 *Ibid*., s.223-224.

102 *Ibid*., s.222-223.

103 *Co Biblia mówi na temat stylu zarządzania kościołem?*
http://www.gotquestions.org/Polski/Zarzadzanie-kosciolem.html , dostęp 4.07.2014.

104 *Jakie są obowiązki starszego zboru?*
http://www.gotquestions.org/Polski/obowiazki-starszego-zboru.html , dostęp 4.07.2014.

stanowiska są do siebie bardzo zbliżone. Obydwa mogą być rozumiane jako stanowisko starszego-biskupa. W praktyce zazwyczaj różnią się one tym, że pastor jest etatowym pracownikiem kościoła. W związku z tym, że pobiera wynagrodzenie za swoją pracę, ciąży na nim więcej obowiązków niż na pozostałych starszych-biskupach[105].

Kościoły protestanckie, które definiują zadania diakona w sposób literalny, powołują go do zajmowania się ludźmi biednymi i potrzebującymi, czyli tzw. opieką społeczną[106]. Kościoły, które interpretują zadania diakonów w sposób szerszy, przypisują im rolę pomocniczą związaną z wykonywaniem określonych zadań powierzonych im przez przywódców kościoła[107]. Może to być na przykład administracja budynku kościoła, albo koordynacja określonego projektu misyjnego. Na ogół nie jest to pozycja, która wiąże się ze szczególnym autorytetem w kościele. Pozostałe wspomniane przez Tadeusza Zielińskiego role, czyli rola apostołów, proroków, ewangelistów, pasterzy i nauczycieli na ogół zawierają się w urzędzie starszych lub diakonów, bądź, w przypadku konserwatywnych kręgów protestanckich, są uważane za wygasłe[108].

Przywódcami kościołów lokalnych są więc ludzie delegowani przez kościół do określonej służby. Posiadają oni autorytet nadany im przez Pismo Święte i przez kościół (w znaczeniu kościoła lokalnego, lub w niektórych przypadkach denominacji), który delegował ich do ich zadań, jednak jest to autorytet sługi, który nie jest w niczym lepszy od pozostałych członków wspólnoty, a jedynie spełnia swoje zadanie przewodzenia, nauczania i sprawowanie opieki nad pozostałymi[109].

105 Jest tak na przykład w przypadku Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP. Zob. *Zasadnicze Prawo Wewnętrzne Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP, http://baptysci.pl/akty-prawne/945-zasadnicze-prawo-wewnetrzne?start=6,* Art. 48.3, dostęp 4.07.2014.

106 Andrzej Zuberier, *op. cit.*, s.47.

107 Przemysław Gola, *Podstawy wiary ewangelicznej,* http://www.protestanci.org/artykuly/art5d.php, dostęp 4.07.2014.

108 Tadeusz J. Zieliński, *Ewangelikalny..., op. cit.*, s.223.

109 Andrzej Zuberier, *op. cit.*, s.46.

Rozdział IV
Nauka o zbawieniu

Papież Jan Paweł II swoją encyklikę „Redemptor hominis" rozpoczął od słów: „Odkupiciel człowieka Jezus Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii"[110]. Zwrócił tym samym uwagę na wyjątkową doniosłość dzieła odkupienia dokonanego przez Chrystusa, które w tym ujęciu jest nie tylko punktem centralnym teologii katolickiej, ale też wszechświata i historii. Z tym zdaniem bez wątpienia zgodziliby się też teolodzy protestanccy. Na przykład popularny teolog protestancki John Piper w swojej książce „Nie zmarnuj życia" nazywa krzyż Chrystusa „jasnym centrum chwały Boga"[111].

W teologii chrześcijańskiej doktryna o zbawczej roli Chrystusa w dziele odkupienia człowieka jest nazywana soteriologią[112]. Sposób rozumienia tej doktryny przez kościół jest kluczowy dla jego funkcjonowania. Soteriologia jest głównym przesłaniem kościoła, w związku z czym ma kluczowy wpływ zarówno na indywidualne, jak i na wspólnotowe życie jego wiernych. Od stopnia spójności, bądź niespójności, soteriologii różnych wyznań chrześcijańskich zależy też, czy tym wyznaniom łatwo będzie odnaleźć porozumienie, czy raczej będą się one skłaniały ku wzajemnemu odrzuceniu i podważaniu chrześcijaństwa drugiej strony. W niniejszym rozdziale zostaną wskazane zasadnicze podobieństwa i różnice między soteriologią katolicką a protestancką.

4.1 Soteriologia katolicka

Według nauki kościoła katolickiego, na skutek grzechu pierworodnego natura ludzka uległa osłabieniu, a nasza więź z Bogiem została zerwana. Grzech ten jest dziedziczny i obciąża sumienie każdego człowieka, czyniąc go odpowiedzialnym za jego popełnienie. Pomimo tego, że na skutek grzechu ludzka natura uległa wypaczeniu, człowiek posiada jednak możliwość poznania Boga przy pomocy swojego umysłu i wolną wolę, dzięki której może wybrać życie z Bogiem. Grzech pierworodny może być zmyty jedynie przez chrzest. Po sakramencie chrztu człowiek jest wolny nie tylko od grzechu pierworodnego, ale też od

110 Jan Paweł II, *Redemptor hominis,* http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_hominis.html, art.1, dostęp 12.06.2014.

111 John Piper, *Nie zmarnuj życia*, Słowo Prawdy, Warszawa 2010, s.58.

112 „Soteriologia", w: *Słownik Języka Polskiego PWN*, http://sjp.pwn.pl/szukaj/soteriologia, dostęp 12.06.2014.

wszelkiego grzechu. Pozostaje w nim skłonność do pełnienia grzechu, ale sam grzech już w nim nie mieszka[113].

Katechizm Kościoła Katolickiego podaje:

> Wiara w Jezusa Chrystusa i w Tego, który Go posłał dla naszego zbawienia, jest konieczna do otrzymania tego zbawienia. (…) Nikt nie może być bez niej usprawiedliwiony ani nie otrzyma życia wiecznego, jeśli nie „wytrwa w niej do końca"
>
> Wiara jest bezinteresownym darem, którego Bóg udziela człowiekowi. Ten nieoceniony dar możemy utracić. (…) Aby żyć, wzrastać i wytrwać w wierze aż do końca, musimy karmić ją słowem Bożym oraz prosić Pana, aby przymnażał nam wiary; powinna ona działać „przez miłość" (Ga 5, 6), być podtrzymywana przez nadzieję i zakorzeniona w wierze kościoła[114].

Wiara jest więc niezbędna do zbawienia człowieka. Pomimo bycia oczyszczonym przez chrzest, a także formalnej przynależności do kościoła katolickiego[115], człowiek bez wiary nie może zostać zbawiony. Konieczna do zbawienia wiara jest dana człowiekowi przez Boga. Chociaż człowiek ma możliwość poznania Boga za pomocą swojego umysłu, to wiara, pełniąca rolę kryterium zbawienia, nie jest dla niego osiągalna inaczej, niż jako dar od Boga. Ten dar człowiek może też utracić, jeżeli nie będzie go pielęgnował we właściwy sposób. Należy przy tym zauważyć, że wiara rozumiana przez kościół katolicki polega nie na osobistym zaufaniu Chrystusowi, jak zwykli ją definiować protestanci, a na wyznawaniu nauki kościoła, które prowadzi człowieka do miłości i pokuty[116]. Tak rozumiana wiara jest zarówno aktem „ludzkim, świadomym i wolnym", jak i „eklezjalnym". To kościół przekazuje wiarę i to w kościele należy ją pielęgnować[117].

Zbawcza moc chrztu i wiary jest możliwa dzięki ofierze Chrystusa na krzyżu[118]. Według nauki kościoła katolickiego Jezus Chrystus cierpiał za grzechy wszystkich ludzi. Nie ma więc nikogo, za kogo Chrystus nie przelałby swojej krwi i kogo nie wzywałby osobiście do pójścia za Nim[119].

Jak uczy uchwalona przez Sobór Watykański II Konstytucja duszpasterska o kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes":

---

113 Tadeusz Wojak, *Ewangelik – Katolik*, Zwiastun, Warszawa 1989, s. 20-21.

114 *Katechizm..., op. cit.,* s.54.

115 *Ibid.*, s.215.

116 Tadeusz Wojak, *op. cit.*, s.27.

117 *Katechizm..., op. cit.,* s.57.

118 *Ibid*., s.154.

119 *Ibid*., s.155.

> Niewinny Baranek krwią swoją dobrowolnie wylaną wysłużył nam życie i w Nim Bóg pojednał nas ze sobą i między nami samymi oraz wyrwał z niewoli szatana i grzechu, tak że każdy z nas może wraz z Apostołem powiedzieć: Syn Boży "umiłował mnie i wydał siebie samego za mnie" (Gal 2,20). Cierpiąc za nas nie tylko dał przykład, byśmy szli w Jego ślady, lecz i otworzył nam nową drogę, którą jeśli idziemy, życie i śmierć doznają uświęcenia i nabierają nowego sensu[120].

Ofiara Chrystusa jest tu swego rodzaju aktem otwarcia wszystkim ludziom drogi do zbawienia. Droga ta została wcześniej zamknięta przez ludzkie nieposłuszeństwo, a jej otwarcie przez Chrystusa jest aktem jedynym i ostatecznym[121]. Na tę drogę wchodzi się poprzez sakrament chrztu, a pozostaje się na niej trwając w wierze i wspólnocie kościoła katolickiego. Pierwszym z dwóch środków łaski, przez które kościół katolicki pomaga wierzącym pielęgnować swoją wiarę, jest głoszenie Słowa Bożego. Głoszenie pełni rolę przygotowawczą do przyjęcia drugiego ze środków łaski, czyli sakramentów, które są uznawane za środek podstawowy. Przez chrzest łaska zostaje wlana w człowieka, tymczasem pozostałe sakramenty, czyli sakrament bierzmowania, pokuty, małżeństwa, namaszczenia chorych i Eucharystii tę łaskę zasilają. Łaska jest tu swego rodzaju substancją, którą należy się napełniać poprzez sakramenty[122].

Najważniejszym z sakramentów jest Eucharystia, czyli pamiątka Ostatniej Wieczerzy[123]. Kościół uważa, że w Eucharystii Chrystus stale przelewa swą krew za grzechy ludzi[124]. Eucharystia w sposób rzeczywisty uobecnia ofiarę Chrystusa, w związku z czym jest tożsama z tą ofiarą i za każdym razem dostarcza kościołowi dokonanego przez Chrystusa odkupienia. To w Eucharystii chrześcijanie jednoczą się z ofiarą na krzyżu, a kościół w niej ofiaruje Bogu samego siebie[125]. Kościół w sposób dosłowny odczytuje też słowa z Ewangelii Jana: „Zapewniam, zapewniam was, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Jego krwi, nie będziecie mieli w sobie życia”[126], jako odnoszące się

120 Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, http://www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor_II/gaudium_et_spes/I.php, art. 22, dostęp 21.06.2014.

121 *Katechizm...*, *op. cit.,* s.157-158.

122 Tadeusz Wojak, *op. cit.*, s.26.

123 *Katechizm...*, *op. cit.*, s.325.

124 *Katechizm...*, *op. cit.*, s.342.

125 *Ibid*., s.335.

126 J 6:53

bezpośrednio do sprawowanego w nim sakramentu Eucharystii[127]. Przyjmowanie Eucharystii jest więc kolejnym warunkiem dostąpienia życia wiecznego.

Kościół katolicki posiada daną mu przez Chrystusa pełnię łaski i prawdy, tymczasem poza kościołem katolickim dostępne są jedynie „liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy", których moc i tak pochodzi z pełni danej kościołowi katolickiemu[128]. Według Dekretu o Ekumenizmie wszyscy, którzy wierzą w Chrystusa i właściwie przyjęli chrzest, „pozostają w jakiejś, choć niedoskonałej wspólnocie ze społecznością kościoła katolickiego"[129]. Można więc mówić o pełnej lub niepełnej przynależności do kościoła katolickiego wszystkich chrześcijan w zależności od tego, czy są chrześcijanami wyznania katolickiego, czy nie. W ten sposób również nie będący katolikami chrześcijanie są wolni od reguły „poza kościołem nie ma zbawienia"[130]. o ile tylko nie są ludźmi, którzy „dobrze wiedząc, że kościół katolicki został założony przez Boga za pośrednictwem Chrystusa jako konieczny, jednak nie chcieliby ani do niego wejść, ani w nim wytrwać"[131]. To stwierdzenie rodzi pytanie o chrześcijan, którzy „wierzą w Chrystusa i właściwie przyjęli chrzest", ale będąc najpierw członkami kościoła katolickiego porzucili go na rzecz kościoła prawosławnego lub protestanckiego. Czy według tego stwierdzenia wszyscy wyznający Chrystusa apostaci zostaną potępieni, czy raczej zależy to od ich indywidualnego przekonania o tym, że to właśnie kościół katolicki, który opuścili, „został założony przez Boga za pośrednictwem Chrystusa jako konieczny"?

Kościół katolicki w swojej nauce o zbawieniu nie pomija też tych, którzy:

> Bez własnej winy nie znając Ewangelii Chrystusa i Jego kościoła, szczerym sercem szukają jednak Boga, a Jego wolę poznaną przez nakaz sumienia starają się pod wpływem łaski wypełniać w swoim postępowaniu, mogą osiągnąć wieczne zbawienie[132].

Ludzie, którzy nie znają Ewangelii, mają więc możliwość osiągnięcia zbawienia o ile pod wpływem Bożej łaski szczerze Go szukają i starają się wypełniać Jego wolę, którą odkrywają w swoim sumieniu. Tego rodzaju założenie może prowadzić katolika do wątpliwości odnośnie zasadności prowadzenia przez kościół działalności misyjnej.

127 *Katechizm...*, *op. cit.*, s.340.

128 *Ibid*., s. 210.

129 Sobór Watykański II, *Unitatis op. cit.*, art. 3.

130 *Katechizm...*, *op. cit.*, s. 217.

131 Sobór Watykański II, *Lumen gentium,* http://www.tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=3825, art. 14, dostęp 25.06.2014.

132 *Ibid*., 16.

Katechizm Kościoła Katolickiego na taką wątpliwość odpowiada, że pomimo tego, że Bóg mógłby doprowadzić ludzi, którzy nie znają Ewangelii do zbawienia bez udziału kościoła, to jednak na kościele ciąży obowiązek, by nieść im Dobrą Nowinę[133].

Jak podaje Katechizm:

> Wydając swego Syna za nasze grzechy, Bóg ukazuje, że Jego zamysł wobec nas jest zamysłem życzliwej miłości, która poprzedza wszelką zasługę z naszej strony[134].

Słowo „poprzedza" jest tu bardzo istotne, gdyż wskazuje na to, że chociaż ofiara Chrystusa była aktem Bożej miłości bez względu na zasługę ludzi, to jednak od kiedy człowiek zostaje przez tę ofiarę oczyszczony za pośrednictwem sakramentu chrztu[135], rozpoczyna gromadzenie swoich zasług. Chociaż zasługi te stają się później podstawą dla zbawienia człowieka, to jednak „w znaczeniu ściśle prawnym nie istnieje ze strony człowieka zasługa względem Boga" i „wynika z tego, że Bóg w dobrowolny sposób postanowił włączyć człowieka w dzieło swojej łaski"[136].

Katolik musi uważać na to, jak żyje, gdyż na tej podstawie zostanie osądzony i trafi do jednego z trzech miejsc przeznaczenia: nieba, piekła, bądź czyśćca. Kościół rozróżnia grzechy śmiertelne, ciężkie i powszednie. Grzechy śmiertelne i ciężkie prowadzą do zerwania łączności człowieka z Bogiem. Katolik, który jest winny takiego grzechu i nie otrzyma przebaczenia poprzez sakrament spowiedzi, w chwili śmierci trafi do piekła. Zarówno grzechy ciężkie, jak i powszednie powodują też kary doczesne, które, niezależnie od otrzymanego przebaczenia, należy odpracować za życia, na przykład poprzez różne praktyki pokutne, lub po śmierci, w czyśćcu. Inną drogą do uwolnienia się od kary doczesnej jest przyjęcie odpustu, który kościół może udzielić zarówno żywym, jak i zmarłym[137]. W kościele istnieje również praktyka modlitwy za zmarłych[138], które skracają ich pobyt w czyśćcu[139]. Katolik żyje więc ze świadomością, że o ile nie przekroczy pewnej granicy, za której przekroczenie czeka go kara wieczna w piekle, to kościół gwarantuje mu swego rodzaju

133 *Katechizm...*, *op. cit.*, s.217.

134 *Ibid*., s.155.

135 *Ibid*., s.256.

136 *Ibid*., s.472.

137 *Ibid*., s.359.

138 W innym miejscu (artykuł 958, s.240) Katechizm uzasadnia te praktyki powołując się na fragment 2 Księgi Machabejskiej 12:46: „ponieważ świętą i zbawienną jest myślą modlić się za umarłych, aby zostali uwolnieni od grzechów". Księga ta nie jest uznawana przez protestantów za kanoniczną. Zob. przypis 59.

139 *Katechizm...*, *op. cit.*, s.241.

wieczne bezpieczeństwo. Nawet jeżeli będzie musiał spędzić jakiś czas w czyśćcu, to ten czas prawdopodobnie zostanie skrócony dzięki zabiegom jego katolickiej rodziny.

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych dla protestantów i elementów soteriologii katolickiej jest rola, jaką katolicy przypisują Marii w dziele odkupienia człowieka. Ze względu na to, że miała urodzić Jezusa, dzięki łasce Bożej, przyszła na świat bez grzechu pierworodnego[140]. Maria bezpośrednio uczestniczyła w ofierze Chrystusa, kiedy „z Jego ofiarą złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się na ofiarowanie zrodzonej z niej Żertwy [daru ofiarnego]"[141]. Jak uczy Katechizm:

> Rola Maryi w stosunku do kościoła i całej ludzkości ma jeszcze inny wymiar. „W całkiem szczególny sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego stała się nam matką w porządku łaski."
>
> „To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie – poczynając od aktu zgody, którą z wiarą wyraziła przy Zwiastowaniu i którą zachowała bez wahania pod krzyżem – aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Wzięta do nieba, nie zaprzestała pełnić tej zbawczej roli, lecz poprzez swoje wielorakie wstawiennictwo ustawicznie wyjednuje nam dary wiecznego zbawienia...[142]"

Z powyższych fragmentów bezpośrednio wynika, że Maria miała swój udział w ofierze Chrystusa, w związku z czym jest współodkupicielką w dziele zbawienia, a w stosunku do kościoła „matką w porządku łaski". Nie tylko wyraziła zgodę na urodzenie Jezusa i nie tylko współpracowała z Nim w Jego cierpieniu na krzyżu, ale też dzisiaj pełni rolę wstawienniczą i wyprasza zbawienie dla kolejnych ludzi. Czy nie umniejsza to roli Chrystusa? Według konstytucji dogmatycznej o kościele, cytowanej w Katechizmie Kościoła Katolickiego, nie. Wszelka rola Marii wypływa z dzieła Chrystusa i jest jedynie jej uczestnictwem w tym, czego On dokonał[143].

Podsumowując katolicką naukę o zbawieniu należy wyszczególnić jej najważniejsze elementy. Grzech pierworodny Adama i Ewy obciążył wszystkich ludzi, zrywając ich łączność z Bogiem i czyniąc ich winnymi w Jego oczach. Bóg postanowił rozwiązać ten problem i w tym celu posłał na świat swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który dobrowolnie umarł na krzyżu, by wziąć na siebie winy wszystkich ludzi. W Jego męce uczestniczyła również Maria, która w ten sposób stała się współodkupicielką i matką kościoła. Chociaż

140 *Ibid*., s.187.

141 Sobór Watykański II, *Lumen..., op. cit.,* art. 58.

142 *Katechizm...*, *op. cit.*, s.243.

143 Sobór Watykański II, *Lumen..., op. cit.*, art. 60.

Jezus umarł za każdego człowieka, to Jego ofiara staje się skuteczna dopiero po przyjęciu chrztu, który, mocą tej ofiary, oczyszcza człowieka z grzechu pierworodnego i czyni go częścią kościoła Od tej pory człowiek rozpoczyna pielęgnowanie swojej wiary i gromadzenie zasług. Pielęgnuje wiarę, rozumianą tu jako wyznawanie nauki kościoła, gdyż bez wiary nie może zostać zbawiony. Gromadzi zasługi, gdyż zostanie zbawiony na ich podstawie. Zarówno pielęgnowanie wiary, jak i gromadzenie zasług ma miejsce w kościele, głównie poprzez przyjmowanie sakramentów, przez które Bóg wlewa swoją łaskę w człowieka i umacnia ją. Najważniejszym z sakramentów jest Eucharystia, w której ofiara Chrystusa wciąż realnie się dokonuje i której spożywanie jest niezbędne do tego, by zostać zbawionym. By dostać się do nieba człowiek musi też odpracować wszelką karę doczesną za swoje grzechy, lub zyskać jej odpust. Jeżeli nie zrobi tego za życia, to będzie musiał to zrobić w czyśćcu, gdzie będzie można mu pomóc poprzez modlitwy za zmarłych, lub odpusty. Wyrażenie „poza kościołem nie ma zbawienia" znaczy, że wszelkie zbawienie zostaje dane ludziom za pośrednictwem kościoła katolickiego. Dotyczy to również tych, którzy nieświadomi tego faktu, należą do niekatolickich kościołów chrześcijańskich, lub też bez własnej winy nie należą do żadnego kościoła, ale szczerym sercem szukają Boga i przemienieni Jego łaską chcą być Mu posłuszni poprzez posłuszeństwo nakazom swojego sumienia.

Jak słusznie zauważył duchowny katolicki i profesor Andrzej Zuberier, katolicka nauka o zbawieniu „stawia nas wobec problemu uczynków i łaski"[144]. Jest to problem, który wynika z takich fragmentów Biblii jak List do Efezjan 2:8-9 „Łaską przecież jesteście zbawieni przez wiarę. Nie od was więc to pochodzi, lecz jest darem Boga. Nie z powodu uczynków, aby się nikt nie chlubił" lub List do Rzymian 11:6 „Jeśli zaś dzięki łasce, to nie z powodu uczynków, bo wtedy łaska nie byłaby już łaską". Powyżej wyłożona doktryna kładzie duży nacisk na ludzkie zabiegi i praktyki, co zdaje się być sprzeczne z biblijną doktryną łaski. Andrzej Zuberier uzasadnia, że łaska należy do pierwotnych działań Boga, który obdarza człowieka miłością, wzbudza w nim wiarę i usprawiedliwia go na podstawie ofiary Chrystusa, jednak od kiedy człowiek zostaje usprawiedliwiony, jego wtórne działania polegają na wynikających z wiary i usprawiedliwienia uczynkach, którymi człowiek zasługuje sobie życie wieczne. Dzieje się to jednak dzięki zasłudze Chrystusa i łasce Boga, który aż do końca pomaga człowiekowi wytrwać w sprawiedliwości[145].

144 Andrzej Zuberier, *op. cit.*, s.138.

145 *Ibid.*, s.138-139.

4.2 Soteriologia protestancka

W tej części zostanie przedstawiony zarys protestanckiej nauki o zbawieniu. By ułatwić jej porównanie z nauką katolicką, jej elementy zostaną omówione w kolejności analogicznej do tej w pierwszej części tego rozdziału. Z racji tego, że protestantyzm jest nurtem zdecentralizowanym, a praktycznie każdy jego odłam może się szczycić odrębną historią rozwoju doktryny, możliwe jest przedstawienie jedynie ogólnego szkicu soteriologii protestanckiej. Będzie on jednak spójny z poglądami większości, zachowujących zasadę jedności w sprawach pierwszorzędnych, protestantów.

Grzech jest jednym z najważniejszych pojęć w soteriologii protestanckiej. Pomijając przedstawicieli wspomnianej w drugim rozdziale teologii liberalnej, protestanci uznają nieposłuszeństwo Adama i Ewy za realne wydarzenie mające miejsce w czasie i przestrzeni[146]. Z powodu tego wydarzenia, w którym przez pochodzenie od Adama wszyscy mamy swój udział, rzeczywistość uległa przemianie, a naturalne dla człowieka stały się grzech i śmierć. Bruce Milne, profesor teologii biblijnej i historycznej z protestanckiego Spurgeon's College, wyjaśnia jakie konsekwencje grzechu ponoszą wszyscy ludzie. Są to konsekwencje w relacji do Boga, bliźniego, siebie samego, porządku stworzonego i czasu. Konsekwencje w relacji do bliźnich, to konsekwencje, które burzą harmonię relacji międzyludzkich. Konsekwencje w relacji do samego siebie, to wszelkie konsekwencje, które prowadzą człowieka do wewnętrznego konfliktu i nieuleczalnego niepokoju. Konsekwencje w relacji do porządku stworzonego to te, które prowadzą człowieka do bezmyślnego niszczenia natury i ignorowania jej piękna. Konsekwencje w relacji do czasu to konsekwencje związane z nieuchronnością śmierci. Najgorsze konsekwencje, czyli konsekwencje względem Boga są następujące:

> 1. Człowiek nie może przebywać w obecności Bożej. (…) 2. Człowiek nie może pełnić woli Bożej. (…) 3. W świetle Bożego prawa jesteśmy niesprawiedliwi. (…) 4. Jesteśmy niewrażliwi na Boże Słowo. (…) Nasz grzech wiedzie nas ostatecznie do stanu, w którym ignorujemy Boga, niezdolni do rozumienia spraw ducha [147].

W tym ujęciu grzech pierworodny był wydarzeniem przez które ludzie zostali oddzieleni od Boga. Stracili też zdolność robienia tego, co słuszne, czyli pełnienia woli Bożej i stali się niewrażliwi na treść Pisma Świętego. Jako niesprawiedliwi w Bożych oczach stali się winni najwyższej kary. Ludzie przestali też prawdziwie szukać Boga i stracili zdolność do

146 Bruce Milne, *Poznaj prawdę, Kompendium teologii chrześcijańskiej,* Areopag, Katowice 1992, s.91.

147 *Ibid*., s.94-96.

właściwego rozumienia spraw duchowych. Z istot stworzonych do życia z Bogiem i na podobieństwo Boże stali się zagubionymi rozbitkami, którzy w żaden sposób nie mogli wrócić do Niego o własnych siłach.

W przeciwieństwie do doktryny katolickiej, grzech pierworodny nie jest czymś, co usuwa się z człowieka poprzez chrzest, pozostawiając mu jednak skłonności do złego. W rozumieniu protestanckim, grzech pierworodny nie jest czymś, co obciąża sumienie człowieka i musi być z niego zmyte przez chrzest, lecz jest pierwotną przyczyną skażenia jego natury[148].

Wybitny duchowny anglikański, Martyn Lloyd-Jones w czasie konferencji Międzynarodowej Wspólnoty Studentów Ewangelikalnych w 1971 roku, powiedział: „Powinniśmy stwierdzić, że usprawiedliwienie nie jest rezultatem odrodzenia, ani że od niego nie zależy. Naukę tę głosi kościół rzymskokatolicki, mówiąc, iż zostaliśmy usprawiedliwieni dzięki odrodzeniu będącego rezultatem naszego chrztu"[149]. Jest to poważne zaprzeczenie katolickiej nauki o zbawieniu, z której wynika, że człowiek zostaje zbawiony na podstawie tego, jak żył po odrodzeniu przez chrzest.

Jak napisał duchowny luterański, Jan Gross: „Reformacyjna nauka o zbawieniu neguje jakikolwiek udział człowieka w procesie zbawienia. Wszystko przypisuje zbawiennej woli i łasce Bożej[150]." Jest to protestanckie rozumienie zbawienia „łaską przez wiarę"[151]. Człowiek, zarówno przed nawróceniem, jak i po nawróceniu, nie jest w stanie zrobić nic, co gwarantowałoby mu jakąkolwiek zasługę przed Bogiem, na podstawie której mógłby być zbawiony. Wiara jest tu sposobem przyjęcia Bożej łaski, okazanej w Chrystusie. Inny luterański duchowny, Tadeusz Wojak, napisał:

> Jak człowiek przyjmuje usprawiedliwienie? Tylko przez wiarę. Ten dar łaski Bożej można odebrać tylko wiarą. Nie jest to wiara polegająca na akceptacji nauki kościelnej, lecz na pełnym zaufaniu do Boga, pewności człowieka zapatrzonego w Chrystusa. (…) Wierze towarzyszy opamiętanie i miłość, ale dar łaski odbiera wiara. (…) Wiarę budzi Bóg przez Słowo Boże (Rzym. 10:17)[152].

Tego rodzaju przyjęte przez protestantów rozumienie wiary jako zaufania zostało potępione przez Sobór Trydencki, który odrzucił również reformacyjną zasadę „tylko przez

148 Konstanty Wiazowski, *op. cit.*, s. 189.

149 Martyn Lloyd-Jones, *op. cit.*, s.73.

150 Andrzej Zuberier, *op. cit.*, s.143.

151 Ef 2:8.

152 Tadeusz Wojak, *op. cit.*, s.24.

wiarę”[153]. Wiara, o której mówią protestanci jest w pełni wystarczająca do tego, by człowiek został zbawiony. Nawet ta wiara nie może być poczytana jako zasługa człowieka, gdyż została w nim obudzona prze Boga.

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, człowiek jest istotą o skażonej naturze. Z powodu swoich grzechów nie może on oczekiwać ze strony Boga niczego innego, jak tylko wyroku, skazującego go na wieczne potępienie. Nie jest też w stanie w żaden sposób tego zmienić. Jego jedyną nadzieją jest zagwarantowane prze Boga zbawienie, które może przyjąć jedynie z łaski przez wiarę. By to umożliwić, Bóg posłał na świat swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Syn słynnego ewangelisty, Franklin Graham, wyjaśnia to w takich słowach: „Jak więc my, jako grzesznicy, rozwiązujemy ten dylemat? Bożą odpowiedzią na niego jest doskonałe życie, śmierć i zmartwychwstanie zastępującego nas w swej ofierze za nasze grzechy Baranka Bożego, Jego Syna, Pana Jezusa Chrystusa. To on spłacił za nas dług naszego grzechu – my sami nie bylibyśmy w stanie go spłacić”[154].

Po przyjęciu przez wiarę ofiary Chrystusa, człowiek wkracza na drogę uświęcenia, w trakcie której Duch Święty przemienia go, pomagając mu przezwyciężać swój grzech i żyć coraz świętszym, chociaż wciąż niedoskonałym, życiem. We wspólnotach protestanckich nawrócenie zdaje się pełnić podobną rolę, co chrzest w kościele katolickim, jednak to, w jaki sposób chrześcijanin żyje od momentu swojego nawrócenia nie jest podstawą jego zbawienia, ale tego zbawienia skutkiem, bądź potwierdzeniem[155]. Należy przy tym wspomnieć, że różne wspólnoty protestanckie różnie rozumieją istotę chrztu. Tradycyjne wspólnoty, takie jak kościoły luterańskie, które udzielają chrztu w wieku niemowlęcym, uważają, że chrzest jest konieczny do zbawienia, lecz rozumieją to w taki sposób, że by być zbawionym, człowiek musi uchwycić się przez wiarę przymierza z Bogiem, do którego przez chrzest został włączony[156]. Kulminacyjnym momentem pozostaje tu moment uwierzenia, bądź nawrócenia.

Podobnie ma się rzecz z Eucharystią, nazywaną też Wieczerzą Pańską. Nie jest ona rozumiana jako dosłowne ciało i krew Jezusa, ani tym bardziej jako Jego rzeczywista ofiara. Wieczerza jest pamiątką i duchowym ofiarowaniem Bogu chwały za dzieło krzyża, które jest dokonane raz na zawsze, w związku z czym nie może być powtarzane[157]. Słowa Jezusa

153 *Ibid*., s. 27.

154 Franklin Graham, *Imię ponad wszelkie imię*, CLC, Katowice 2013, s.23.

155 Tadeusz Wojak, *op. cit.*, s.24.

156 *Ibid*., s.61-62

157 *Londyńskie*..., *op. cit*., s.24.

z Ewangelii Jana o tym, że nikt, kto nie będzie spożywał Jego ciała i krwi nie będzie miał życia, są tu więc traktowane figuratywnie, jako uczestniczenie przez wiarę w Jego ofierze[158].

Zbawienie nie jest też zależne od przynależności do określonego kościoła protestanckiego. Nie jest to sprawa eklezjalna, lecz indywidualna. Tadeusz Zieliński napisał:

> Nawrócenie postrzegane przez ewangelikalistów jako początek zbawczej więzi między człowiekiem a Bogiem, powoduje w ich opinii znalezienie się chrześcijanina w kościele powszechnym. Zgodnie z tą perspektywą, Bóg czyni ze swych wiernych lud, powiązany nierozerwalnymi relacjami, których gwarantem jest Głowa kościoła – Jezus Chrystus[159].

Wszyscy ludzie, którzy przez wiarę uchwycili się ofiary Chrystusa stają się częścią kościoła powszechnego. Kościół ten nie jest zamknięty w ramy jakiejkolwiek instytucji, lecz należą do niego wszyscy zbawieni chrześcijanie, niezależnie od ich przynależności denominacyjnej, bądź jej braku. Tak rozumiany kościół jest dla nas niepoliczalny, gdyż nie posiadamy wglądu w ludzkie serca. W tym sensie protestanci mogą też zgodzić się z twierdzeniem „poza kościołem nie ma zbawienia", jednak jest to sens inny, niż katolicki.

Protestanci uważają, że wszyscy ludzie są winni grzechu niezależnie od tego, czy kiedykolwiek słyszeli Ewangelię, czy nie. Żaden człowiek nie zostanie potępiony przez Boga dlatego, że nie słyszał Ewangelii, lecz na podstawie swojego grzechu[160]. Co do samej możliwości zbawienia poszczególnych osób, które nigdy nie słyszały Ewangelii, zdania są podzielone[161].

Protestanci zgadzają się co do tego, że człowiek zostaje zbawiony na podstawie zawierzenia Chrystusowi, a nie tego, jak żył od momentu, kiedy Mu zawierzył. Nie zgadzają się jednak co do tego, czy łaskę, którą otrzymało się przez wiarę można utracić poprzez swoje decyzje i postępowanie, czy też nie. W tradycji doktryny protestanckiej, na stanowisku, że człowiek nie może utracić swojego zbawienia stali kalwiniści, a pogląd przeciwny głosili arminianie[162]. Ten podział jest wciąż aktualny w kościołach protestanckich, jednak wielu

158 *Czym jest katolicki sakrament Świętej Eucharystii? Jaka jest katolicka definicja Eucharystii?* http://www.gotquestions.org/Polski/Swieta-Eucharystia.html , dostęp 15.07.2014.

159 Tadeusz J. Zieliński, *Ewangelikalny..., op. cit.*, s.215.

160 *Co dzieje się z tymi, którzy nigdy nie słyszeli o Ewangelii? Czy Bóg odrzuci osoby, które nigdy o Nim nie słyszały?* http://www.gotquestions.org/Polski/nigdy-nie-slyszeli-ewangelii.html , dostęp 15.07.2014.

161 *Czy człowiek może być zbawiony poprzez ogólne objawienie Boga?* http://www.gotquestions.org/Polski/Zbawienie-podstawie-ogolnego-objawienia.html , dostęp 15.07.2014.

162 Jacek Sałacki, *Synod w Dortrechcie a kalwinizm i arminianizm*, http://www.teologia.protestanci.org/artykuly/art48.php , dostęp 16.07.2014.

protestantów nie identyfikuje się z żadną z tych grup, częściowo zgadzając się z jedną stroną, a częściowo z drugą[163].

W protestanckiej nauce o zbawieniu nie ma mowy o czyśćcu inaczej, niż w postaci krytyki tej doktryny. Na przykład Londyńskie Wyznanie Wiary podaje, że po śmierci „Dusze odłączone od swoich ciał są albo w raju, albo w piekle, ponieważ Pismo Święte nie mówi o żadnym innym miejscu pobytu"[164].

Protestanci w podobnym tonie wypowiadają się też o katolickiej doktrynie o roli Marii w dziele zbawienia człowieka. Na przykład Tadeusz Zieliński, w artykule „Maria – matka Pana w opinii niektórych teologów baptystycznych", gdzie dokonał podsumowania stanowiska baptystycznego względem Marii, napisał:

> Napotykane w kontekście dyskusji nad Marią inne formuły doktrynalne, a w szczególności doktryna wniebowzięcia, współodkupicielstwa i pośrednictwa Matki Jezusa traktowana jest w teologii baptystycznej w sposób, w jaki podchodzi się do innych innowacji poapostolskich w kościele. Oparte na legendach i podaniach ignorujących chrystocentryczną prawdę Nowego Testamentu, abstrahujących od smutnej rzeczywistości grzechu człowieka, zbudowanych na życzeniowym obrazie świata, muszą być uznane za elementy obce w stosunku do pierwotnej wiary i pobożności chrześcijańskiej, która - o ile utrwalona jest w Piśmie Świętym jako naczelnym autorytecie kościoła - stanowi normę dla chrześcijan wyznania baptystycznego[165].

Podsumowując protestancką naukę o zbawieniu należy stwierdzić, że jest to nauka w całości skupiona na zbawczym dziele Chrystusa dokonanym na krzyżu. Na skutek nieposłuszeństwa Adama i Ewy ludzka natura uległa wypaczeniu. Człowiek stał się istotą grzeszną i niezdolną do czynienia dobra. Stracił w ten sposób dostęp do Boga i jakąkolwiek możliwość podobania się Mu na podstawie swoich uczynków. Jedyne, czego mógł oczekiwać, to wyrok wiecznego potępienia. By temu zaradzić, Bóg posłał na świat swojego Syna, który jako jedyny niewinny wziął na siebie należną ludziom karę, umierając na krzyżu, po czym zmartwychwstał. Wykupione przez Chrystusa zbawienie przyjmuje się nie na podstawie uczynków, a z łaski, przez wiarę, która sama w sobie też jest darem Bożym. Po nawróceniu, zbawienie człowieka również nie jest zależne od jego uczynków, czy przyjmowanych przez niego sakramentów, ani od przynależności do określonego kościoła,

---

163 *Kalwinizm kontra arminianicm: który z tych poglądów jest właściwy?* http://www.gotquestions.org/Polski/kalwinizm-arminianizm.html , dostęp 16.07.2014.

164 *Londyńskie*..., *op. cit.,* s.26.

165 Tadeusz Zieliński, *Maria – matka Pana w opinii niektórych teologów baptystycznych*, http://gizycko.baptysci.pl/artykuly/maria_baptyzm.html , dostęp 16.07.2014.

chociaż niektórzy protestanci twierdzą, że człowiek sam, z własnej woli, może odwrócić się od Boga i utracić dane mu zbawienie. Po śmierci człowiek trafia do jednego z dwóch miejsc przeznaczenia: nieba lub piekła. Jest to wydarzenie ostateczne, którego nie można już odwrócić.

Jak widać, jest to nauka diametralnie różna od nauki katolickiej. Nosi ona ślady stosowanej przez Marcina Lutra brzytwy Ockhama, która neguje mnożenie bytów ponad miarę. Źródłem zbawienia i jedynym jego pośrednikiem jest tu Jezus Chrystus. Nie ma rozbudowanej sakramentologii, ani uczestnictwa świętych, bądź kościoła w dziele odkupienia człowieka. W tym dziele nie uczestniczą też żadne zasługi, a grzechy zostały spłacone raz na zawsze i nie ma konieczności ich odpracowania, lub zabiegania o ich odpust. Jest to nauka obszerna, ale nieskomplikowana, w której centrum jest wyłącznie dzieło Chrystusa.

Rozdział V
Czy zjednoczenie jest możliwe?

5.1 Wzajemne zarzuty

Kościół katolicki i kościoły protestanckie dzielą zarówno doktryny, jak i historia. Ich relacje nie są wolne od wzajemnych zarzutów na tle obu tych punktów odniesienia. W niniejszym podrozdziale zostaną przedstawione typowe zarzuty stawiane przez jedną i drugą stronę.

Typowymi zarzutami stawianymi przez katolików są stwierdzenia, że kościół katolicki został osobiście założony przez Jezusa, tymczasem wszelkie inne kościoły powstały przez odłączenie się od niego, a ich założycielami byli kierowani grzesznymi motywacjami ludzie. Pozostałe kościoły są odłączone od przewodnictwa papieża, który jest widzialnym następcą Chrystusa i zastępcą Boga na ziemi. Pozostałe kościoły nie posiadają prawdziwych kapłanów, gdyż tylko kapłani katoliccy zostali wyświęceni przez następców Chrystusa i apostołów. Podobnie też, wyłącznie kościół katolicki sprawuje właściwą posługę sakramentalną. Trwanie poza kościołem katolickim jest wykroczeniem przeciwko woli Jezusa, który pragnie jedności kościoła i wiary. W dodatku Bogu nie podoba się też nie oddawanie Marii należnej jej czci, a ci protestanci, którzy nie chrzczą niemowląt ryzykują ich życie wieczne, narażając je na potępienie[166].

Również protestanci stawiają zarzuty wobec drugiej strony. Zarzucają na przykład, że sprawowana przez katolików msza jest tworem niebiblijnym, gdyż nigdzie w Nowym Testamencie nie ma zachęty do składania ofiary eucharystycznej, która, zdaniem protestantów, podważa wyjątkowość i wystarczalność ofiary Chrystusa. Podobnie za niebiblijne jest uznawane samo kapłaństwo katolickie, co argumentuje się tym, że Nowy Testament mówi jedynie o kapłaństwie Chrystusa i powszechnym kapłaństwie wszystkich wiernych, natomiast nie ma tam ani słowa o odrębnej grupie kapłanów, która sprawowałaby posługę w Nowotestamentowym kościele. Związana ze sprawowaniem przez kapłanów władzy kościelnej hierarchia również jest uznawana przez protestantów za szkodliwą i niebiblijną. Protestanci gorliwie krytykują też kult Maryjny, naukę o czyśćcu, kościelną władzę odpuszczania grzechów, prymat papieża, oddawanie czci figurom i obrazom oraz

166 Krzysztof Bednarczyk, *Chrześcijaństwo ewangeliczne a katolicy*, Polski Kościół Chrześcijan Baptystów, Warszawa 1974, s.79-82.

zbytnie zaangażowanie kościoła w politykę, wszystkie te zarzuty uzasadniając brakiem biblijnej legitymizacji dla krytykowanych praktyk[167]

Wymienione wyżej wzajemne zarzuty o podłożu doktrynalnym mogą być czynnikiem zniechęcającym katolików i protestantów do zbliżenia, jednak w tej kwestii równie silne mogą być dotychczasowe zaszłości historyczne między ich kościołami. Od czasu Soboru Watykańskiego II nastąpiło wyraźne otwarcie kościoła katolickiego względem protestantów[168], jednak w pamięci jednej i drugiej strony mogą być wciąż żywe rany i konflikty z lat wcześniejszych. Na przykład w okresie II Rzeczpospolitej, kiedy propaganda katolicka szczególnie usilnie zwalczała protestantyzm, posuwano się do niezwykle brutalnych i raniących oskarżeń. Sektami nazywano wtedy wszystkie kościoły nie-katolickie, wielokrotnie zarzucając im działanie na szkodę państwa, na przykład przez sprzyjanie bolszewizmowi, psucie obyczajów, przekupywanie wiernych pieniędzmi z Ameryki, bycie na usługach „żydowskiej masonerii" i fanatyczną nienawiść do katolicyzmu. Tak skoncentrowana propaganda skutkowała narastającą wrogością zwykłych wiernych względem protestantów. Wrogość ta przejawiała się szczególnie wobec tych, którzy opuszczali kościół katolicki na rzecz protestanckiego. Między innymi grożono im użyciem siły fizycznej, zakazywano studiowania Biblii i utrzymywania kontaktów z protestantami i przydzielano gorzej płatne zajęcia[169]. Ze strony protestanckiej popularne było na przykład nazywanie papieża antychrystem. Jest to tradycja zapoczątkowana przez Marcina Lutra, która w niektórych kręgach protestanckich przetrwała aż po dziś dzień[170].

To, jak silnym hamulcem we wzajemnych relacjach mogą być zaszłości historyczne, dobrze ilustruje obserwacja Karola Karskiego zawarta w jego artykule o ruchu ekumenicznym w Polsce. Zauważył, że najmniej przychylne przystąpieniu kościoła katolickiego do ruchu ekumenicznego w Polsce były kościoły: prawosławny, mariawitów i polskokatolicki, które doktrynalnie są bardzo zbliżone do kościoła katolickiego, jednak

167 *Ibid*., s.83-129.

168 Tony Lane, *op.cit.*, s.333.

169 Krzysztof Brzechczyn, *Zmiana postawy katolickiej większości wyznaniowej wobec środowiska ewangelikalnego w Polsce na przykładzie kościoła baptystycznego. Przeszłość i perspektywy rozwojowe.* Za: red. Tadeusz Zieliński, *Ewangelikalny protestantyzm w Polsce u progu XXI stulecia,* Credo, Warszawa-Katowice 2004, s.52-60.

170 *Czy papież albo któryś z kolejnych będzie Antychrystem?* http://www.gotquestions.org/Polski/Papiez-Antychryst.html, dostęp 15.07.2014.

pozostaje w nich żywa pamięć o niedawnych konfliktach i nieporozumieniach z tym kościołem[171].

5.2 Cechy wspólne katolików i protestantów

Wbrew pozorom, katolików i protestantów łączy równie dużo, co dzieli. To, co wspólne może nie być łatwo zauważone, kiedy przygląda się wyłącznie kościołowi katolickiemu i kościołom protestanckim, jednak już na tle kościoła prawosławnego można zobaczyć wiele cech wspólnych. Protestantyzm wyodrębnił się z kościoła katolickiego. Jest więc, podobnie jak kościół katolicki, mocno osadzony w tradycji i myśli cywilizacji Zachodu. Cechą charakterystyczną kościołów Zachodu jest ich wysoki stopień intelektualizacji. Kładą one nacisk na właściwe poznanie Boga, tymczasem kościół Wschodu, czyli prawosławny skupia się raczej na Jego kontemplacji i mistycyzmie[172]. Na Zachodzie teologiem jest ten, kto definiuje Boga, a na Wschodzie ten, kto się modli[173].

Kościół katolicki i kościoły protestanckie łączy wiara w Trójjedynego Boga, wyrażona w nicejsko-konstantynopolitańskim wyznaniu wiary. Zawiera ono fundamentalną dla kościołów chrześcijańskich naukę o trzech Osobach Trójcy Świętej, skupiając się przy tym na boskości Jezusa Chrystusa[174]. Zarówno kościół katolicki, jak i kościoły protestanckie uznają też, odrzucaną przez kościół prawosławny, dodaną do tego wyznania formułę *Filioque*, która wskazuje na to, że Duch Święty pochodzi nie tylko od Ojca, ale i Syna[175].

Kolejną cechą wspólną jest wiara w zbawcze dzieło Chrystusa. Chociaż katolicy i protestanci różnie rozumieją sam mechanizm zbawienia, to jednak zgadzają się co do tego, że ludzkie zbawienie jest możliwe wyłącznie dzięki ofierze Chrystusa, przez którą Bóg zapewnił człowiekowi możliwość odpuszczenia grzechów i pojednania się z Nim. Katolicy, podobnie jak protestanci, uważają, że to aktywna łaska Boża umożliwia człowiekowi

171 Karol Karski, *Ruch ekumeniczny w Polsce.* Za: Hanfried Kruger, *Katechizm ekumeniczny*, Krótkie wprowadzenie w istotę, rozwój i działalność ruchu ekumenicznego, Biblioteka Ekumeniczna, Warszawa 1987, s.101-102.

172 *Główne róznice między prawosławiem i katolicyzmem,* w: *Encyklopedia OKIEM*, http://www.okiem.pl/bog/religie_pra.htm, dostęp 15.07.2014.

173 Mikołaj Dziewiatowski, *Dwa płuca chrześcijaństwa: prawosławie i rzymski katolicyzm* http://www.sosnowiec.cerkiew.pl/images/stories/PrawoslawieIkatolicyzm.pdf, dostęp 19.07.2014

174 *Nicejsko-konstantynopolitańskie Wyznanie Wiary,* http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Nicejsko-konstantynopolita%C5%84skie_wyznanie_wiary, dostęp 17.07.2014.

175 „Filioque", w: *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, http://www.opoka.org.pl/slownik/ltk/filioque.html, dostęp 19.07.2014.

przyjęcie tego zbawienia, a następnie prowadzenie dobrego chrześcijańskiego życia[176]. Zgadzają się też co do tego, że na skutek upadku Adama i Ewy natura człowieka i zawarty w niej obraz Boży zostały wypaczone. Dla porównania, kościół prawosławny nie zgadza się z tym twierdzeniem. Uważa, że człowiek wciąż nosi w sobie właściwy obraz Boży, a jego natura chociaż ponosi konsekwencje upadku, to nie jest przez ten upadek wypaczona. Konsekwencją upadku nie jest tutaj ludzka grzeszność, ale śmiertelność. Chociaż człowiek grzeszy na skutek swojej śmiertelności, to w jego naturę nie jest wpisana grzeszność, lecz właściwy obraz Boży. Chrystus nie przyszedł więc, by zbawić człowieka od grzechu, ale od śmiertelności[177].

Na tym tle lepiej widać bliskość stanowiska katolickiego i protestanckiego. Istnieją jeszcze podobieństwa, co do których kościoły zachodnie nie różnią się od kościoła wschodniego. Podobnie jak katolicy, protestanci odwołują się do tradycji 4 pierwszych soborów powszechnych[178], a także nauczania Ojców kościoła, na przykład św. Augustyna z Hippony[179]. Zarówno dla katolików, jak i protestantów Biblia jest natchnionym Słowem Bożym, może więc stanowić płaszczyznę dialogu. Tak katolicy, jak i i protestanci sprawują chrzest, a z niektórymi wspólnotami wzajemnie uznają udzielane przez siebie chrzty. Sprawują też pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, gromadzą się na niedzielnych spotkaniach (mszach lub nabożeństwach). Uznają konieczność wiary, nawrócenia i nowego narodzenia. Grzech jest dla nich czymś szkodliwym, z czym trzeba walczyć. Czyściec w teologii katolickiej jest jedynie stanem przejściowym, więc zarówno katolicy, jak i protestanci wierzą że ostatecznym przeznaczeniem człowieka jest piekło lub niebo[180]. Obie strony prowadzą też

176 Wywiad z Teresą Wójcik, *Katolicy, prawosławni, protestanci – co nas łączy i dzieli,* http://www.niedziela.pl/artykul/23909/nd/Katolicy-prawoslawni-protestanci---co-nas, dostęp 19.07.2014.

177 *Grzech pierworodny według kościołów Prawosławnego, Rzymsko-Katolickiego i Protestanckich,* http://www.wygoda.cerkiew.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=145:grzech-pierworodny-wedug-kocioow-prawosawnego-rzymsko-katolickiego-i-protestanckich-&catid=20:prawosawie&Itemid=13, dostęp 20.07.2014.

178 „Protestantyzm", w: *Encyklopedia PWN*, http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3962869/protestantyzm.html, dostęp 20.07.2014.

179 Paweł Bartosik, *Jedność kościoła z perspektywy protestanckiej,* http://www.gdansk.reformacja.pl/2012-04-13-08-46-32/kosciol-sakramenty/104-jednosc-kosciola-z-perspektywy-protestanckiej.html, dostęp 20.07.2014.

180 *Katolicyzm a Protestantyzm,* w: *Encyklopedia OKIEM,* http://www.okiem.pl/bog/religie_pro.htm, dostęp 21.07.2014.

gorliwą działalność misyjną i ewangelizacyjną[181]. Chociaż protestanci nie traktują spowiedzi jako sakramentu, to jednak w pewien sposób praktykują oni wyznawanie grzechów[182].

Bez wątpienia, stanowisko katolickie w kwestii autorytetu Pisma Świętego i jego miejscu w życiu kościoła jest dziś znacznie bliższe stanowisku protestanckiemu, niż jeszcze 100 lat temu. Stało się tak na skutek Soboru Watykańskiego II, który obradował w latach 1962-1965. Chociaż kościół katolicki nie zrzekł się tam prawa do wyznaczania prawidłowej interpretacji Biblii, to jednak zaznaczono, że to prawo nie jest ważniejsze od Pisma Świętego, ale mu służy. Jest to o tyle istotne, że wbrew intencji konserwatywnej frakcji duchowieństwa, pomimo deklaracji, że kościół dochodzi do pewności swojej doktryny nie tylko przez Pismo, Sobór nie opowiedział się za nauką, że tradycja może dodać coś nowego do jego treści. Sobór zachęcił jednak wiernych do czytania i studiowania Biblii. Uznano też, że katolicy powinni współpracować z protestantami przy tworzeniu nowych przekładów Biblii. Owocem Soboru Watykańskiego II było więc również otwarcie kościoła katolickiego na dialog z protestantami. Profesor teologii historycznej, podsumował swój opis Soboru Watykańskiego II stwierdzeniem, że nie wiadomo, jak potoczą się dalsze losy kościoła katolickiego, ale z pewnością nigdy nie będzie już taki, jak przed tym Soborem[183]. Jest to stwierdzenie, które może budzić nadzieję w sercach entuzjastów zbliżenia się kościoła katolickiego i kościołów protestanckich.

5.3 Stosunek omawianych kościołów do ekumenii z sobą nawzajem

Rozważanie tego czy i do jakiego stopnia porozumienie między kościołem katolickim a kościołami protestanckimi jest możliwe, należy przeprowadzić w świetle postulatów współczesnego nurtu dążącego do takiego porozumienia, jakim jest ruch ekumeniczny. Według katechizmu ekumenicznego, słowo „ekumenia" w swoim greckim oryginale oznacza cały znany świat. W znaczeniu nadanym temu słowu przez ruch ekumeniczny, oznacza ono również jedność, bądź pragnienie jedności chrześcijaństwa. Celem ruchu ekumenicznego jest uwiarygodnienie świadectwa Ewangelii poprzez nadanie widzialnego wyrazu jedności chrześcijan. Według katechizmu ekumenicznego jedność już jest dana chrześcijanom, jednak powinni wyrażać ją poprzez wkroczenie na drogę dialogu.

181 Krzysztof Bednarczyk, *op. cit.*, s.207-210.

182 *Czy protestanci się spowiadają?,* w: *Protestanci serwis chrześcijański,* http://www.protestanci.com.pl/protestanci/czeste-pytania, dostęp 21.07.2014.

183 Tony Lane, *op. cit.*, s.330-333.

Wejście na tę drogę zakłada przełamywanie czynników, które uniemożliwiają zbliżenie się określonych kościołów, a także, w sprawach, które dotyczą sporów doktrynalnych, uznanie własnej zdolności do popełnienia błędu i posiadania nieprawdziwych przekonań[184].

Na Światowej Konferencji kościołów w Uppsali w 1968 za cel ostateczny dążeń ruchu ekumenicznego uznano „zwołanie prawdziwie uniwersalnego soboru, który mógłby znowu przemówić w imieniu wszystkich chrześcijan"[185]. Kolejna Światowa Konferencja kościołów w Nairobi, w roku 1975, określiła cel Światowej Rady kościołów jako dążenie do widzialnej jedności kościołów „w jednej wierze i jednej wspólnocie eucharystycznej"[186].

Na pytanie „Jak dany kościół daje dowód swego ekumenicznego nastawienia wobec innych kościołów?" Katechizm ekumeniczny daje następującą odpowiedź:

> Nie ocenia ich ujemnie z powodu poznanych lub rzekomych niedostatków, lecz traktuje je z szacunkiem, na jaki zasługują ze względu na wyznawanie jedynego Pana; stara się odkryć elementy pozytywne w innych kościołach i uczyć się od nich; w ekumenicznej wspólnocie Słowa Bożego jest gotów poddawać ustawicznej rewizji własne nauki, przekonania lub wyznanie wiary i porównywać je z tym, co w zakresie poznania prawdy stało się udziałem innych kościołów, a z doświadczeń tych wyciągać wnioski dla siebie; czuje się współodpowiedzialny za zewnętrzną i wewnętrzną drogę innych kościołów; współpracuje z nimi wszędzie tam, gdzie rodzi się taka możliwość; włącza je do swoich modlitw przyczynnych; gdy grozi spór, stara się o utrzymanie lub przywrócenie pokoju.. To wszystko obowiązuje szczególnie wobec „najbliższych, czyli wobec kościołów i wspólnot chrześcijańskich w tym samym kraju[187].

W podobnym tonie Katechizm ekumeniczny odpowiada też na pytanie o to, jak pogodzić taką postawę z obowiązkiem świadczenia prawdy:

> Gdy w jakimś kościele, z powodu błędnych nauk lub nadużyć, poselstwo Ewangelii zdaje się ulegać zniekształceniu lub zaciemnieniu, wówczas każdy kościół winien najpierw zbadać stosunki u siebie. Pod żadnym pozorem nie wolno mu ograniczać się tylko do krytyki ani podejmowania prób pozyskania dla siebie członków drugiego kościoła. Prawdę powinien wypowiadać tylko w miłości, ku zbudowaniu i odnowie innych kościołów. Każdy kościół ma być wdzięczny za wszelkie impulsy, pomoc i radę, także gdy pochodzą one z zewnątrz, gdyż ekumenia jest braterską służbą jednych kościołów dla drugich[188].

W świetle powyższych, możliwe jest zdefiniowanie terminu „pełna ekumenia". Kościoły są ze sobą w pełnej ekumenii, gdy:

---

184 Hanfried Kruger, *Katechizm ekumeniczny, Krótkie wprowadzenie w istotę, rozwój i działalność ruchu ekumenicznego,* Biblioteka Ekumeniczna, Warszawa 1987, s.9-14.

185 *Ibid*., s.30-31.

186 *Ibid*., s.32.

187 *Ibid*., s.49-50.

188 *Ibid*., s.50.

1. Traktują siebie nawzajem z szacunkiem ze względu na to, że wyznają tego samego Pana.
2. Zawsze modlą się o siebie nawzajem. Prowadzą ze sobą otwarty i życzliwy dialog, w którym dopuszczają możliwość własnej pomyłki w spornych kwestiach doktrynalnych. Skupiają się na tym, co pozytywne, starając się uczyć od siebie nawzajem. Unikają konfliktów, a kiedy takie się pojawiają, starają się je natychmiast rozwiązywać.
3. Współpracują ze sobą, kiedy tylko jest taka możliwość.
4. Praktykują wspólne nabożeństwa wraz z Eucharystią.
5. Kiedy jeden kościół zniekształca poselstwo Ewangelii, to drugi nie krytykuje go, ani nie próbuje pozyskiwać jego członków, lecz z miłością zwraca mu na ten problem uwagę i stara się pomóc w jego rozwiązaniu.
6. Zwołały wspólny, ogólnoświatowy sobór, którego postanowienia będą wiążące dla wierzących obu stron.

Kryteria te można by nazwać kolejno: 1. Kryterium wzajemnego uznania, 2. Kryterium życzliwości, 3. Kryterium współpracy, 4. Kryterium eucharystii 5. Kryterium tolerancji, 6. Kryterium wspólnego soboru. W dalszej części tego podrozdziału, przy pomocy powyższych kryteriów, zostanie przeanalizowana katolicka i protestancka postawa wobec tak rozumianej ekumenii.

5.3.1 Postawa katolicka wobec potencjalnej ekumenii z protestantami

Kryterium wzajemnego uznania zakłada ustanowienie partnerskiej relacji między kościołami na podstawie tego, że wyznają one wspólnego Pana. Pomimo dawnej jawnej wrogości do protestantów[189], dziś kościół katolicki epoki Soboru Watykańskiego II uznaje protestantów za „braci odłączonych", którzy mają pewien „wstęp do społeczności zbawienia"[190]. Jak już wspomniano w rozdziale 2.1.2, nie jest to jednak stawanie na równi. To kościół katolicki jest jedynym prawdziwym kościołem i jemu została dana pełnia prawdy i środków zbawienia, a także autorytet apostolski. Kryterium wzajemnego uznania jest więc spełnione wyłącznie częściowo.

Kryterium życzliwości zakłada następujące elementy: wzajemną modlitwę, otwarty i życzliwy dialog, dopuszczenie własnej pomyłki w kwestiach doktrynalnych, szukanie cech

189 Krzysztof Bednarczyk, *op. cit.*, s.199.

190 Sobór Watykański II, *Unitatis op. cit.*, art. 3.

pozytywnych oraz unikanie i rozwiązywanie konfliktów. Większość z tych elementów jest dziś spełniona, lub możliwa do spełnienia przez kościół katolicki, jednak nie jest tak w przypadku dopuszczenia własnej pomyłki w kwestiach doktrynalnych. Ze względu na to, jak kościół katolicki rozumie swój autorytet, co zostało szczegółowo omówione w rozdziale 2, nie jest on gotów do przyznania się do pomyłki w jakiejkolwiek kwestii doktrynalnej. By kryterium życzliwości zostało całkowicie spełnione, kościół katolicki musiałby zmienić swoje stanowisko odnośnie własnej nieomylności.

Kryterium współpracy zdaje się nie stanowić problemu dla kościoła katolickiego. Jak już wspomniano w poprzednim podrozdziale, jednym z wniosków Soboru Watykańskiego II była współpraca z protestantami przy tworzeniu nowych przekładów Biblii[191]. Kościół katolicki współpracuje ze Światową Radą kościołów, czego przejawem jest organizowanie wspólnych konferencji oraz uczestnictwo przedstawicieli kościoła katolickiego w pracach komisji do Spraw Wiary i Ustroju kościoła[192]. Od lat kościół katolicki jest też zaangażowany w przygotowanie organizowanego przez służbę protestanckiego ewangelisty, Billy`ego Grahama, Festiwalu Nadziei[193]. Kryterium współpracy można więc uznać za możliwe do spełnienia. Możliwe, gdyż chociaż kościół katolicki już prowadzi szeroko pojętą współpracę z kościołami protestanckimi, to jednak nie można powiedzieć, że współpracuje z nimi absolutnie za każdym razem, kiedy tylko jest to możliwe.

Kryterium Eucharystii zakłada uczestnictwo we wspólnym nabożeństwie, na którym będzie sprawowana posługa eucharystyczna. Katechizm Kościoła Katolickiego bezpośrednio odnosi się do takich potencjalnych sytuacji ucząc, że wspólnoty protestanckie nie zachowały całej istoty Eucharystii, w związku z czym uczestnictwo z nimi w jednej Eucharystii jest niemożliwe. Możliwe jest za to udzielenie protestantowi katolickiego sakramentu Eucharystii, o ile wyzna katolickie rozumienie tego sakramentu[194]. Nie jest to jednak wspólne sprawowanie Eucharystii, lecz jedynie uczestnictwo w posłudze katolickiej. Ekumeniczne kryterium Eucharystii nie może więc zostać spełnione.

Kryterium tolerancji dotyczy sedna doktryny chrześcijańskiej, czyli nauki o zbawieniu, której poświęcony był rozdział 3 tej pracy. Zakłada ono odstąpienie od krytyki

191 Tony Lane, op. cit., s.333.

192 Hanfried Kruger, *op. cit.*, s. 45.

193 Natalia Budzyńska, *Festiwal Nadziei dla każdego,* w: „Przewodnik Katolicki" 2014, 23, http://www.przewodnik-katolicki.pl/nr/kultura/festiwal_nadziei_dla_kazdego.html, dostęp 25.07.2014.

194 *Katechizm..., op. cit.*, s. 343-344.

i pozyskiwania wiernych kościoła, który tę naukę wypacza. Taka postawa jest niemożliwa do pogodzenia z nauką katolicką, która zakłada, że jedność chrześcijan jest możliwa wyłącznie wewnątrz kościoła katolickiego, pod przewodnictwem następcy apostoła Piotra[195]. By spełnić kryterium tolerancji, kościół katolicki musiałby zrezygnować z dążenia do takiej jedności chrześcijan, jaką uważa za słuszną.

Kryterium soboru zdaje się dziś być kryterium utopijnym i nieosiągalnym dla jakichkolwiek zróżnicowanych doktrynalnie kościołów. Dla kościoła katolickiego jest ono tym bardziej niemożliwe do spełnienia. Uznanie przez kościół katolicki zwierzchnictwa soboru złożonego z nie-katolików wymagałoby uznania za wiążący głosu ludzi, którzy nie kontynuują sukcesji apostolskiej, a co za tym idzie, radykalnego zerwania z dotychczasową doktryną odnośnie autorytetu kościoła katolickiego, który we własnym rozumieniu jest nieomylny i posiada pełnię prawdy.

Spośród sześciu wyszczególnionych kryteriów „pełnej ekumenii", kościół katolicki może potencjalnie spełnić jedno, dwa z nich są dla niego możliwe do spełnienia jedynie częściowo, a trzy zupełnie niemożliwe do spełnienia.

5.3.2 Postawa protestancka wobec potencjalnej ekumenii z katolikami

W przypadku kościołów protestanckich nie jest możliwe określenie jednolitego stanowiska wobec omawianych elementów „pełnej ekumenii", dlatego też wobec każdego z nich zostanie przedstawiony pewien zakres stanowisk.

Kryterium wzajemnego uznania może budzić wśród protestantów bardzo ważne pytania. Po pierwsze, czy wyznawanie tego samego Pana jest wystarczającą podstawą do nazwania danej grupy chrześcijańską i nawiązania z nią partnerskich relacji? Po drugie, co to znaczy wyznawać tego samego Pana? Czy oznacza to wyłącznie zgodność co do Jego imienia i natury, czy też Jego historycznych akcji, przesłania i sposobu działania w dniu dzisiejszym? Na przykład, czy Jezus, którego krew jest stale przelewana w ofierze Mszy Świętej, to ten sam Jezus, w którego wierzą protestanci? Po trzecie, czy kościół katolicki, sprawujący zwierzchnictwo nad Państwem Watykan i siłami zbrojnymi, złożonymi z Gwardii Szwajcarskiej i Żandarmerii Watykańskiej[196], może być w ogóle traktowany jako kościół? Zakres odpowiedzi na to pytanie jest bardzo szeroki. Protestanci zaangażowani w działalność

195 *Ibid*., s.209.

196 Wywiad z Dominikiem Landertem, *Gwardia Szwajcarska* http://www.katolik.pl/gwardia-szwajcarska,700,416,cz.html , dostęp 4.08.2014.

Światowej Rady kościołów zdają się nie uwzględniać tych obiekcji. Świadczy o tym między innymi fakt, że kościół katolicki został zaproszony do współpracy ze Światową Radą kościołów[197].

Inni protestanci stoją na stanowisku, że biblijnym kryterium chrześcijaństwa nie jest wyłącznie poprawna definicja Chrystusa, ale właściwe głoszenie Jego przesłania, a ich zdaniem kościół katolicki tego przesłania nie głosi[198]. Inni, zgodnie z przekonaniem, że kościół to ponaddenominacyjna wspólnota nawróconych chrześcijan[199], uważają, że chociaż niemożliwa jest współpraca z kościołem katolickim, to możliwa jest współpraca z poszczególnymi katolikami, którzy we właściwy sposób uchwycili się Ewangelii. Najbardziej radykalni protestanci są zdania, że kościół katolicki nie tylko nie głosi tego samego przesłania, ale też nie głosi tego samego Chrystusa[200], w związku z czym katolik nie powinien być traktowany inaczej, niż przedstawiciel innych niechrześcijańskich religii.

Podobnie jak w przypadku kryterium wzajemnego uznania, tak i kryterium życzliwości jest możliwe do spełnienia w różnym stopniu, w zależności od tego, jakie dana grupa protestancka zajmuje stanowisko względem kościoła katolickiego. Możliwa jest wzajemna modlitwa, a także otwarty i życzliwy dialog, które w wielu przypadkach mają już miejsce[201]. Z założenia, co już omawiano w tej pracy, protestanci są gotowi dopuścić własną pomyłkę w drugorzędnych kwestiach doktrynalnych, jednak w większości nie zgodzą się z możliwością popełnienia pomyłki w kwestiach pierwszorzędnych, takich jak przekonanie o zbawieniu z łaski, a nie z uczynków. Trudno byłoby też podać jakiekolwiek przeciwwskazania dla unikania i rozwiązywania konfliktów. Możliwe jest także szukanie cech pozytywnych w kościele katolickim, jednak to, czy protestanci całkowicie odstąpią od krytyki kościoła katolickiego w dużej mierze będzie zależne od tego, czy będą gotowi uznać go za pełnoprawny kościół chrześcijański. Kryterium życzliwości jest potencjalnie możliwe do spełnienia przez protestantów, jednak jego spełnienie jest ściśle powiązane ze spełnieniem bądź odrzuceniem kryterium wzajemnego uznania. Podobnie jest też w przypadku kryterium

197 Hanfried Kruger, *op. cit.*, s.45;

198 *Czy katolicyzm jest fałszywą religią? Czy katolicy są zbawieni?,* http://www.gotquestions.org/Polski/katolicyzm-falszywa-religia.html dostęp 5.08.2014.

199 Tadeusz J. Zieliński, *Ewangelikalny...*, *op. cit.,* s.215.

200 Krzysztof Dubis, *Czy Jezus Chrystus i Jezus Eucharystyczny to ta sama osoba?,* http://www.ulicaprosta.lap.pl/new/artykuly/apologetyka/katolicyzm-ekumenia/58-czy-jezus-chrystus-i-jezus-eucharystyczny-to-ta-sama-osoba, dostęp 5.08.2014.

201 *Bytom: wspólna modlitwa katolików i protestantów,* http://ekai.pl/diecezje/gliwicka/x50601/bytom-wspolna-modlitwa-katolikow-i-protestantow/, dostęp 5.08.2014.

współpracy. Katolicy i protestanci współpracują ze sobą na wielu płaszczyznach, jednak taka współpraca budzi też bardzo silny sprzeciw wielu środowisk protestanckich, które nie wahają się nazwać działań ekumenicznych zwiedzeniem[202].

Kryterium Eucharystii zdaje się być niemożliwe do spełnienia, jeśli chodzi o przyjęcie Eucharystii w jej katolickim rozumieniu, jednak w zależności od stosunku protestantów do kryterium wzajemnego uznania, możliwe jest dopuszczenie katolików do wspólnego uczestnictwa w pamiątce Ostatniej Wieczerzy, lub zorganizowanie wspólnego nabożeństwa w taki sposób, by wierni katoliccy spożywali chleb z rąk kapłanów katolickich, a wierni protestanccy z rąk duchownych protestanckich. W tym drugim przypadku nie byłoby to jednak spełnienie kryterium Eucharystii w sposób pełny.

Również kryterium tolerancji zdaje się być możliwe do spełnienia przez przedstawicieli protestantyzmu, którzy reprezentują liberalne stanowisko względem katolików. Kryterium tolerancji jest też możliwe do przyjęcia przez konserwatywnych protestantów, o ile zobaczą oni możliwość przemiany kościoła katolickiego od środka, poprzez ewangelizację katolików i pozostawianie ich w Nim[203]. Taka postawa spotyka się jednak z oburzeniem ze strony najbardziej radykalnych protestantów.

Trudno wyobrazić sobie dzisiejsze lokalne kościoły protestanckie poddające się pod jurysdykcję jakiegokolwiek ponaddenominacyjnego soboru. Uznanie decyzji soboru za wiążące przenosiłoby główny ośrodek decyzyjny kościoła lokalnego poza niego, co znacznie godziłoby w jego autorytet. Wydaje się być rzeczą nie do pomyślenia, by kościoły protestanckie pozwoliły decydować o sobie przedstawicielom kościoła katolickiego. Być może byłoby to możliwe, gdyby taki sobór posiadał jedynie ograniczone możliwości decyzyjne i sprowadzałby się raczej do złożenia wspólnych deklaracji, a nie wprowadzenia realnych zmian w życiu lub doktrynie kościołów, które reprezentuje. Nie byłby to jednak sobór na wzór tych w pierwszych wiekach historii kościoła.

„Pełna ekumenia" z kościołem katolickim jest potencjalnie możliwa dla najbardziej liberalnej względem tego kościoła części środowisk protestanckich, jednak zdecydowanie nie jest możliwa dla wszystkich protestantów. Z perspektywy protestanckiej jest więc możliwe utworzenie nowego kościoła lub związku kościołów, złożonego z kościoła katolickiego

202 *Festiwal Nadziei a niebiblijny ekumenizm Franklina Grahama,* http://oblubienica.eu/czytelnia/rozwazania/festiwal-nadziei-a-niebiblijny-ekumenizm-franklina-grahama, dostęp 6.08.2014.

203 Krzysztof Bednarczyk, *op. cit.*, s.200.

i marginalnej części kościołów protestanckich, które szłyby wobec siebie na pewne ustępstwa i w widoczny sposób wyrażały istniejącą pomiędzy nimi jedność.

5.3.3 Alternatywne możliwości porozumienia między kościołem katolickim a kościołami protestanckimi

Należy zdecydowanie stwierdzić, że „pełna ekumenia", w rozumieniu Światowej Rady kościołów, między kościołem katolickim a wszystkimi kościołami protestanckimi jest niemożliwa ani ze strony katolików, ani ze strony protestantów. By stała się możliwa, kościół katolicki musiałby przejść głębokie zmiany doktrynalne, do czego niezbędne byłoby odrzucenie dogmatu o własnej nieomylności. Odpowiednie zmiany doktrynalne w kościele katolickim z jednej strony umożliwiłyby katolikom uznanie protestantów za równorzędne kościoły i zbliżenie się do nich, a z drugiej strony umożliwiłyby środowisku protestanckiemu jako całości uznanie kościoła katolickiego za kościół chrześcijański, który głosi prawdziwą naukę Ewangelii. Zmiany te musiałyby być jednak tak głębokie, że kościół katolicki przestałby być kościołem katolickim, jaki znamy obecnie i stałby się zupełnie nowym tworem, zachowującym jedynie ciągłość historyczną i własność majątkową z obecnym kościołem katolickim.

Wprowadzenie tak głębokich zmian w kościele katolickim jest zupełnie nieprawdopodobne, jednak technicznie możliwe, ponieważ jest to instytucja scentralizowana, której doktrynę definiuje sobór powszechny. Taka centralizacja nie ma miejsca w przypadku protestantów, w związku z czym doprowadzenie całości środowiska protestanckiego do „pełnej ekumenii" z kościołem katolickim, jaki znamy obecnie, wydaje się być rzeczą technicznie niemożliwą. By taka ekumenia była możliwa, katolicy musieliby przestać być katolikami, lub protestanci musieliby przestać być protestantami. Alternatywą „pełnej ekumenii" w rozumieniu Światowej Rady kościołów byłaby „pełna ekumenia" w rozumieniu katolickim, czyli wchłonięcie, na uczciwych zasadach i w duchu wzajemnego poszanowania, kościołów protestanckich przez kościół katolicki. Bez wspomnianych wcześniej głębokich przemian w kościele katolickim oznaczałoby to jednak upadek ruchu protestanckiego i odstąpienie przez niego od ideałów reformacji. Analogiczną alternatywą byłoby rozbicie kościoła katolickiego i wchłonięcie jego wiernych, albo i całych parafii przez kościoły protestanckie, ale to oznaczałoby po prostu upadek kościoła katolickiego. W każdej z tych możliwości albo katolicy muszą przestać być katolikami, albo protestanci muszą przestać być protestantami, albo też jedni i drudzy muszą porzucić swoje dotychczasowe wierzenia i na

gruzach starych kościołów utworzyć zupełnie nową siłę. Jednak, w co taka siła miałaby wierzyć, skoro odrzuciłaby przekonania zarówno jednej, jak i drugiej strony?

Osiągnięcie „pełnej ekumenii" jest celem niemożliwym do zrealizowania. Zamiast tego warto zastanowić się nad zakresem porozumienia i współpracy, jaki jest realnie możliwy do zaakceptowania i osiągnięcia przez obie strony oraz jaki rzeczywiście będzie dla nich korzystny. Z pewnością możliwy jest życzliwy dialog między oboma stronami. Taki dialog już istnieje jest bardzo pomocny w pokonywaniu wzajemnej wrogości. Ten dialog może być kontynuowany na polu doktrynalnym, jednak wtedy należałoby ściśle określić cele takiego dialogu. Czy miałby on służyć wzajemnemu zbliżeniu stanowisk, odnalezieniu wspólnych przekonań, czy po prostu lepszemu zrozumieniu siebie nawzajem? Możliwa i korzystna dla obu stron jest współpraca przy tworzeniu współczesnych przekładów Biblii oraz w pracy naukowej. Zarówno wielu katolików, jak i protestantów jest żywo zainteresowanych działalnością naukową. Nic nie stoi na przeszkodzie, by udostępniali sobie nawzajem zbiory biblioteczne i archiwalne dokumenty, prowadzili wspólne badania, albo organizowali razem konferencje i debaty naukowe na określony temat. Kościół katolicki i kościoły protestanckie reprezentują wartości chrześcijańskie, które dziś, w dobie laicyzacji społeczeństw, są stopniowo wypierane z życia publicznego. Zarówno katolicy jak i protestanci powinni być zainteresowani wspólną działalnością społeczną, bądź polityczną mającą na celu ochronę i promowanie chrześcijańskiej kultury i moralności. Tego rodzaju współpraca nie musi być równoznaczna z dążeniem do osiągnięcia „pełnej jedności", bądź udawania, że ta jedność istnieje.

Podsumowanie

> Dialog oznacza, że ludzie wyszli z kryjówek, zbliżyli się do siebie, rozpoczęli wymianę zdań. Początek dialogu – wyjście z kryjówki – jest już dużym wydarzeniem. Trzeba się wychylić, przekroczyć próg, wyciągnąć rękę, znaleźć wspólne miejsce do rozmowy[204].

Kościół katolicki i kościoły protestanckie, zarówno dzieli, jak i łączy bardzo wiele rzeczy. Jedną z takich rzeczy jest ich wspólna historia. Wywodzą się one z jednego pnia, skutkiem czego ich historia jest pełna ludzi, przekonań i wydarzeń, do których chętnie odwołują się zarówno katolicy, jak i protestanci. Równocześnie to, w jaki sposób rozeszły się ich drogi, nadało im określony kierunek rozwoju, a także przez setki lat uniemożliwiało nie tylko ich zjednoczenie, ale nawet pojednanie.

Również filozofia wywarła swój wpływ na kościół katolicki i kościoły protestanckie. Została ona gorąco przyjęta przez kościół katolicki, między innymi za pośrednictwem dzieł Tomasza z Akwinu, które na stałe wycisnęły na tym kościele swoje piętno. Dziś filozofia jest dla kościoła katolickiego jednym z narzędzi dostosowywania Ewangelii do zdolności rozumienia poszczególnych ludzi, co zdaje się być niedopuszczalne dla większości reprezentantów protestantyzmu. Chociaż na ogół zdecydowanie oddzielają oni filozofię od teologii, to przecież filozofia w dużej mierze ukształtowała wielkich reformatorów, Marcina Lutra i Jana Kalwina, a także dostarczyła im narzędzi do precyzyjnego opisu rzeczywistości. Niechlubnym owocem zbytniego zbliżenia filozofii i teologii protestanckiej, były narodziny liberalizmu teologicznego, który zaprzeczył podstawowym prawdom wiary chrześcijańskiej. Swego rodzaju liberalizm teologiczny narodził się też w kościele katolickim, jednak ze względu na ściśle zhierarchizowaną strukturę tego kościoła nie mógł wywrzeć na niego tak silnego wpływu, jak na protestantyzm.

Największe różnice między katolicyzmem a protestantyzmem dotyczą ich doktryn odnośnie autorytetu i tego, w jaki sposób człowiek zostaje zbawiony. Doktryny te, mimo pewnych cech wspólnych, różnią się tak bardzo i dotyczą kwestii tak fundamentalnych, że bez ich zmiany, całkowite zjednoczenie omawianych kościołów jest niemożliwe. Postulaty ruchu ekumenicznego, reprezentowanego przez Światową Radę kościołów, są w tej kwestii utopijne i niemożliwe do zrealizowania. Ich realizacja wymagałaby tego, by przynajmniej jedna z omawianych stron przeszła głębokie zmiany i utraciła swój dotychczasowy charakter

204 Józef Tischner, w *rocznicę sierpnia '80*, http://tischner.pl/aktualnosc/70/1/w-rocznice-sierpnia80, dostęp 8.08.2014.

i tożsamość co, w świetle ich obecnych przekonań, byłoby dowodem ich ostatecznego upadku. Postulaty ruchu ekumenicznego mogłyby być w pełni zaakceptowane tylko przez najbardziej liberalnych protestantów. Jednak ich zjednoczenie z kościołem katolickim zakończyłoby się oderwaniem od reszty kościołów protestanckich, które z pewnością nie zaakceptowałyby takiego zjednoczenia, tak więc skutkowałoby to jedynie wyłączeniem się części protestantów z głównego nurtu protestantyzmu. Lepszym kierunkiem, niż poszukiwanie pełnego zjednoczenie, zdaje się być budowanie szerokiego porozumienia między katolikami a protestantami w sposób, który nie będzie godził w ich katolicką, lub protestancką tożsamość. Mogą oni, między innymi, prowadzić otwarty i życzliwy dialog, dokonywać wspólnych przekładów Pisma Świętego, współpracować w działalności naukowej i charytatywnej oraz razem bronić uniwersalnych wartości chrześcijańskich i promować je w życiu publicznym. Dążenie do pełnego zjednoczenia tych kościołów na przekór wszystkiemu może jedynie zaszkodzić powyżej wymienionym działaniom, zmuszając przedstawicieli obu stron, którzy są świadomi głębokości istniejących między tymi kościołami różnic, do zajęcia pozycji defensywnych i izolacjonistycznych. Takie dążenie dużo lepiej będzie zastąpić dialogiem i współpracą w takim zakresie, w jakim nie naruszy to niczyjego poczucia bezpieczeństwa i spokoju sumienia, a umożliwi wspólne odniesienie korzyści.

Bibliografia

1. Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z *Nowy Testament. Ekumeniczny przekład przyjaciół*, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2012.
2. Banaszak M., *Historia Kościoła Katolickiego 1. Starożytność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005, Wiazowski K., *Podstawy naszej wiary*, Słowo Prawdy, Warszawa 1987.
3. Bednarczyk K.*, Chrześcijaństwo ewangeliczne a katolicy*, Polski Kościół Chrześcijan Baptystów, Warszawa 1974.
4. Borgosz J., *Tomasz z Akwinu*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962.
5. Brzechczyn K., *Zmiana postawy katolickiej większości wyznaniowej wobec środowiska ewangelikalnego w Polsce na przykładzie kościoła baptystycznego. Przeszłość i perspektywy rozwojowe.* Za: red. Tadeusz Zieliński, *Ewangelikalny protestantyzm w Polsce u progu XXI stulecia,* Credo, Warszawa-Katowice 2004.
6. *Deklaracja wiary Wolnego Kościoła Ewangelikalnego Ameryki*, za: Zieliński T. J, *Protestantyzm ewangelikalny, Studium specyfiki religijnej*, Wydawnictwo Naukowe Chat, Warszawa 2013, Aneks IV.
7. Gilson E., *Chrystianizm a filozofia,* Pax, Warszawa 1988.
8. Graham F.*, Imię ponad wszelkie imię*, CLC, Katowice 2013.
9. Gresham C., *Teologia XX wieku*, Chrześcijański Instytut Biblijny, Warszawa 1999.
10. Jones M. L., *Kim jest Ewangelikalny chrześcijanin?*, Legatio, Włocławek 2008
11. Karski K., *Ruch ekumeniczny w Polsce.* Za: Hanfried Kruger, *Katechizm ekumeniczny*, *Krótkie wprowadzenie w istotę, rozwój i działalność ruchu ekumenicznego*, Biblioteka Ekumeniczna, Warszawa 1987.
12. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 73.
13. Krąpiec M. A., *Arystoteles i św. Tomasz z Akwinu. W*: Tomasz Rakowski, u *źródeł tożsamości kultury europejskiej*, Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej KUL, Lublin 1994, s.34-37.
14. Kruger H.*, Katechizm ekumeniczny, Krótkie wprowadzenie w istotę, rozwój i działalność ruchu ekumenicznego*, Biblioteka Ekumeniczna, Warszawa 1987.
15. Lane T., *Wiara rozum świadectwo. Dzieje myśli chrześcijańskiej*, Augustana, Bielsko-Biała 2001.
16. Luter M., *Sermon on Faith and Good Works.* W: J.K.S. Reid, *Christian Apologetics,* Eerdmans, Grand Rapids 1969.
17. Leszczyński R. M., *Ojcowie Reformacji i filozoficzne wątki ich teologiii*, Nowe Spojrzenia, Warszawa 2010.
18. Milne B., *Poznaj prawdę, Kompendium teologii chrześcijańskiej,* Areopag, Katowice 1992.
19. Piper J., *Nie zmarnuj życia*, Słowo Prawdy, Warszawa 2010.
20. Richardson D., *Wieczność w ich sercach: sensacyjne dowody wiary w jednego, prawdziwego Boga w pierwotnych kulturach całego świata,* Wydawnictwo Pojednanie, Lublin 2005.
21. Schaeffer F., *Dokąd?*, Z. G. Tamka, Warszawa 1973.
22. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna,* Tom I, Veritas, Londyn 1975.
23. Tyloch W.(red.)*, Leksykon Religioznawczy*, Wydawnictwo Współczesne, Warszawa 1988.
24. Wichary M., *Najczęstsze pytania o protestantyzm*, Słowo Prawdy, Warszawa 2013.
25. Wichary M., *Nowa reformacja czy nowa deformacja?*, Konsekra, Toruń 2007.
26. Wojak T., *Ewangelik – Katolik*, Zwiastun, Warszawa 1989.
27. Zieliński T. J., *Ewangelikalny protestantyzm, studium specyfiki religijnej*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2013.
28. Zuberier A., Tofiluk J., Gross J., Uglorz M., Stahl J., Tranda B., *Porównanie Wyznań rzymskokatolickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego*, Konstystorz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP, Warszawa 2002.

Źródła dostępne w internecie

29. Bartosik P., *Jedność kościoła z perspektywy protestanckiej,* http://www.gdansk.reformacja.pl/2012-04-13-08-46-32/kosciol-sakramenty/104-jednosc-kosciola-z-perspektywy-protestanckiej.html, dostęp 20.07.2014.
30. Budzyńska N., *Festiwal Nadziei dla każdego,* w: „Przewodnik Katolicki" 2014, 23, http://www.przewodnik-katolicki.pl/nr/kultura/festiwal_nadziei_dla_kazdego.html, dostęp 25.07.2014.
31. *Bytom: wspólna modlitwa katolików i protestantów,* http://ekai.pl/diecezje/gliwicka/x50601/bytom-wspolna-modlitwa-katolikow-i-protestantow/, dostęp 5.08.2014.
32. Calvin J., *The Institutes of the Christian Religion,* http://www.ccel.org/ccel/calvin/institutes.pdf, s. 31, tłumaczenie własne, dostęp 14.04.2013.
33. *Czy protestanci się spowiadają?,* w: *Protestanci serwis chrześcijański,* http://www.protestanci.com.pl/protestanci/czeste-pytania, dostęp 21.07.2014.
34. Dubis K., *Czy Jezus Chrystus i Jezus Eucharystyczny to ta sama osoba?,* http://www.ulicaprosta.lap.pl/new/artykuly/apologetyka/katolicyzm-ekumenia/58-czy-jezus-chrystus-i-jezus-eucharystyczny-to-ta-sama-osoba, dostęp 5.08.2014.
35. Dziewiatowski M., *Dwa płuca chrześcijaństwa: prawosławie i rzymski katolicyzm* http://www.sosnowiec.cerkiew.pl/images/stories/PrawoslawieIkatolicyzm.pdf
36. *Encyklopedia OKIEM,* http://www.okiem.pl/, dostęp 15.07.2014.
37. *Encyklopedia PWN*, http://encyklopedia.pwn.pl, dostęp 20.07.2014.
38. *Festiwal Nadziei a niebiblijny ekumenizm Franklina Grahama,* http://oblubienica.eu/czytelnia/rozwazania/festiwal-nadziei-a-niebiblijny-ekumenizm-franklina-grahama, dostęp 6.08.2014.
39. Gola P., *Podstawy wiary ewangelicznej,* http://www.protestanci.org/artykuly/art5d.php, dostęp 4.07.2014.
40. *GotQuestions, odpowiedzi na biblijne pytania* http://www.gotquestions.org/Polski-/
41. *Grzech pierworodny według kościołów Prawosławnego, Rzymsko-Katolickiego i Protestanckich,* http://www.wygoda.cerkiew.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=145:grzech-pierworodny-wedug-kocioow-prawosawnego-rzymsko-katolickiego-i-protestanckich-&catid=20:prawosawie&Itemid=13, dostęp 20.07.2014.
42. Hess L., *Heraklit nie oznajmia ani nie ukrywa, ale wskazuje*, http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl/?pdf=60, dostęp 4.04.2013.
43. Jan Paweł II, *Redemptor hominis,* http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/r_hominis.html, dostęp 12.06.2014.
44. *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, http://www.opoka.org.pl/slownik/, dostęp 19.07.2014.
45. *Londyńskie Wyznanie Wiary z roku 1689, http://www.bunyan.cba.pl/LWW_1689%20.pdf,* dostęp 12.06.2014.
46. *Nicejsko-konstantynopolitańskie Wyznanie Wiary,* http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Nicejsko-konstantynopolita%C5%84skie_wyznanie_wiary, dostęp 17.07.2014.
47. Onet wiadomości, *Profesor Hans Kung o JPII: to najgorszy papież XX w. i hipokrytyk*, http://wiadomosci.onet.pl/tablica/profesor-hans-kungo-jpiito-najgorszy-paoiez-xx-w-i,1666,270154,122743515,watek.html, dostęp 20.04.2013.
48. Patton M., *In Defense of Sola Scriptura*, http://www.reclaimingthemind.org/content/Parchmentandpen/In-Defense-of-Sola-Scriptura.pdf, s.8, dostęp 10.05.2014.
49. Piórko A., *Tło historyczne oraz przebieg konfliktu w Irlandii Północnej,* http://marszalek.com.pl/INNE/prac_004.pdf, dostęp 12.09.2014.
50. Pius XII, *Mediator Dei et Homiun*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/mediator_dei_20111947.html, dostęp 24.04.2013.
51. Polonia christiana, *Hans Kung rozważa wspomagane* samobójstwo, http://www.pch24.pl/hans-kung-rozwaza-wspomagane-samobojstwo,18186,i.html, dostęp 20.04.2013.
52. *Powszechna Encyklopedia Filozofii,* http://www.ptta.pl/pef/pdf/f/filonzaleksandrii.pdf
53. *Sałacki J.: "Synod w Dortrechcie a kalwinizm i arminianizm.", http://www.teologia.protestanci.org/artykuly/art48.php ,* dostęp 16.07.2014.

54. *Słownik Języka Polskiego PWN*, http://sjp.pwn.pl/.
55. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, http://www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor_II/gaudium_et_spes/I.php, dostęp 21.06.2013.
56. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, http://www.tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=3825, dostęp 25.06.2014.
57. Sobór Watykański II*, Unitatis redintegratio, http://www.apologetyka.katolik.pl/nauczanie-ko%C5%9Bcio%C5%82a/vaticanum-ii/146/516-i-katolickie-zasady-ekumenizmu,* dostęp 22.04.2013.
58. Staniek E., *Uwierzyć w kościół*, http://mateusz.pl/ksiazki/es-uwk/es-uwk_i_15.htm, dostęp 22.05.2013.
59. *Struktura Organizacji kościoła*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/zarys_wiary/struktura_organizacji_kosciola.html, dostęp 24.04.2013.
60. Tacyt P. K., *Roczniki*, http://www.imperiumromanum.edu.pl/art/Tacyt_Korneliusz___Roczniki.pdf, dostęp 11.08.2014.
61. *Terytorialna Historia Kościoła Katolickiego*, http://www.ornatowski.com/lib/historiakkt.htm , dostęp 24.04.2013.
62. *The Calvinist International, a new star in the protestant firmament, http://calvinistinternational.com/2013/05/04/a-new-star-in-the-protestant-firmament/,* dostęp 14.04.2013.
63. Wikicytaty, *Marcin Luter*, http://pl.wikiquote.org/wiki/Martin_Luther, dostęp 5.05.2013.
64. Wywiad z Teresą Wójcik, *Katolicy, prawosławni, protestanci – co nas łączy i dzieli,* http://www.niedziela.pl/artykul/23909/nd/Katolicy-prawoslawni-protestanci---co-nas, dostęp 19.07.2014.
65. *Zasadnicze Prawo Wewnętrzne Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP*, http://baptysci.pl/akty-prawne/945-zasadnicze-prawo-wewnetrzne?start=6, dostęp 4.07.2014.
66. Zieliński T. J., *Baptyzm - kazus radykalnego protestantyzmu,* http://www.teologia.protestanci.org/artykuly/art39.php, dostęp 10.06.2014.
67. Zieliński T. J., *Maria – matka Pana w opinii niektórych teologów baptystycznych*, http://gizycko.baptysci.pl/artykuly/maria_baptyzm.html , dostęp 16.07.2014.